Nr. 267. We Lwowie, Środa dnia 23. Listopada 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt, miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
[illegible]miesięcznie . . . 2 złr. — „
[illegible] w państwie austrjackim . . 6 „ — „
[illegible] Rzeszy niemieckiej . .
[illegible] i Szwajcarji . . . po 7 złr.
[illegible], Turcji i księstw Naddn. . 50 cnt.

[illegible]pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane“, 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 22. listopada.

(Debit *Diłu* w carstwie moskiewski m. — Nowy austrjacki minister spraw zewnętrznych. — Większość cetralistyczna w przedl. Izbie panów przepadła. — Do dziejów utworzenia klubu środkowego. — Z klubu ligi lewicy. — Węgrzy przeciw regulacji waluty.)

W moskiewskich dziennikach znajdujemy w inseratach ogłoszenie wydawnictwa lwowskiej gazety ruskiej p. t. *Diło*, zapraszające do prenumeraty. Osobno znów zalecają je względom publiczności swojej redakcje pism moskiewskich. I tak np. pisze kijowska *Zarja*: „Z *Diłem* p. Barwińskiego my już dawniej znamy się, a znajomość ta daje nam porękę, iż przypuszczenie tego pisma lwowskiego w granice cesarstwa moskiewskiego skutecznie przyczyni się do wyjaśnienia jednej ze stojących u nas na porządku dziennym kwestyj polityki narodowej. Wiadomo, iż na odrodzenie russkiej narodowości w Austrji wywarła wpływ wielce dobroczynny literatura książkowa. Głównie też dla tego celu utworzyło się we Lwowie w trzecim dziesiątku bieżącego stulecia, kółko uczniów lwowskiego uniwersytetu, które przedsięwzięło sobie wzbudzić narodowość russką i wykształcić własną literaturę. Dążność ta stanowiła tylko początek do przywrócenia tam stosunków, jakie istniały w małorusskich ziemiach do połowy XIV. stulecia, kiedy to Ruś Halicka wcieloną została do Polski i ruska narodowość poddaną została wszelkiego rodzaju uciskowi. Zbliżenie z Galicją szczególniej drogiem musi być dla Kijowa, który niegdyś stanowił także jedno z księstw halickich. Dlatego też pojawienie się gazety Barwińskiego w południowej Moskwie będzie powitane bardzo sympatycznie.“

* * *

Ma tedy Austrja nowego ministra spraw zewnętrznych. Prowizorjum się skończyło, ustaną lawirowania, a „silna dłoń uchwyci ster nawy austrjackiej“, — jak zapewne napiszą na cześć hr. Kalnokyego organa półurzędowe.

My jednak tego powiedzieć nie możemy, bo przedewszystkiem wyznać musimy, że hr. Kalnokyego wcale nie znamy. Być może, że to jest człowiek z głową, z mądrością węża a chytrością lisa; ale w takim razie musi ten człowiek posiadać nieprzebrane zasoby skromności, skoro potrafił przeżyć lat pięćdziesiąt i niczem zgoła nie zdradzić ani swej mądrości, ani swej chytrości. W dzisiejszych czasach, gdzie każdy popisuje się z tem czem go natura obdarzyła, niemal nazajutrz po urodzeniu, przeżyć najpiękniejszą połowę wieku ludzkiego w skromnej sferze rodzinnego ogniska i dać podziwiać swe talenta jedynie swoim krewnym i przyjaciołom, to sztuka zaprawdę nielada, sztuka, której się wiary dać nie chce.

A jednak przypuścić niepodobna, żeby p. Kalnoky był kompletnie pozbawiony dyplomatycznego talentu. Już sam ten fakt, że potrafił pokonać tylu i tak potężnych współzawodników, dobijających się na równi z nim o spadek po śp. Haymerlem, i to współzawodników, mających daleko lepsze od niego szanse, dłuższy szereg lat służby na polu dyplomatycznym, większą znajomość spraw, specjalniejsze studja; już sam ten fakt korzystnie za nim przemawia. Ze wszystkiego domyślać się nam bowiem wolno, że niepospolite musiały się toczyć intrygi za kulisami rządowemi, że musiały się ścierać najrozmaitsze wpływy i protekcje, że walka musiała być porządnie namiętna, skoro tacy gracze jak Kallay i Andrassy nie umieli zachować krwi zimnej i kopiąc pod sobą nawzajem dołki, wpadli w nie obaj. Oprócz nich, był przecie jeszcze inny kandydat, mocno niebezpieczny, hr. Antoni Szecsen, za którym stały potężne wpływy arystokracji węgierskiej. A oprócz niego, iluż to jeszcze figurantów podstawiało swą żabią łapę, domagając się, aby ją podkuto kanclerską teką! Wszystkich tych rywali pokonać, nie będąc faworyzowanym ani przez szczodre dary Fortuny, ani przez świetne koligacje, ani nawet przez takie bóstwa, które np. Andrassego opieką swą otaczały — można było chyba albo dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, albo też dzięki osobistym zdolnościom.

O życiu hr. Kalnokyego wiemy tylko to, że naprzód służył wojskowo i dotarł do rangi pułkownika, a równocześnie służył dyplomatycznie i dobił się do skromnej rangi „nadzwyczajnego posła,“ którego przerzucano z miejsca na miejsce, aż wreszcie przerzucono nad brzegi Newy, kiedy wtem po śmierci jenerała Langenaua zawakowała posada ambasadora w Petersburgu. Podówczas „ster nawy austrjackiej dzierżył w swej dłoni“ boski Audrassy. Za jego wpływem zrobiono hr. Kalnokyego nagle jenerałem i powierzono mu prowizorycznie petersburgskie ambasadorstwo. Na tej posadzie miał okazać tyle taktu, ale tego cichego taktu, o którym tylko wtajemniczeni wiedzieli, że wkrótce mianowano go stałym ambasadorem. Oto i wszystko. Zatem ziemia nie zdołała obiedz trzykrotnie dokoła słońca, kiedy skromny pułkownik i nadzwyczajny poseł przedzierzgnął się w wszechpotężnego kanclerza. Tak szybko nie awansował żaden z współczesnych mężów stanu.

Zapytasz się czytelniku: Jestże ks. Kalnoky centralistą czy autonomistą? Moskalofilem czy moskalofobem? Zwolennikiem trójcesarskiego sojuszu, czy austro-niemieckiego związku, czy austro-włoskiego przymierza? Chce pchnąć Austrję ku Salonice, czy też w dolinie Wisły rozwiązać węzeł gordyjski sprawy wschodniej? Będzie biegł po śladach Bismarka, czy samodzielne zdobędzie dla Austrji stanowisko w koncercie europejskim? Ma jaką ideę, jaki program, czy nie ma żadnego?

Na te wszystkie pytania mamy tylko jedną odpowiedź — dla nas na razie hr. Kalnoky jest *tabula rasa*, a co na niej zapisać wypadnie, dopiero nam przyszłość pokaże.

* * *

Zmarło siedmiu członków przedlitawskiej Izby panów — hr. Taaffe zamianował czternastu nowych: 2 Polaków, 1 Czecha (ks. Kalivodę), 1 pana czeskiego (Czernina), 2 autonomistów (hr. Belcredego i Flucka, niegdyś wiceprezydenta namiestnictwa dalmackiego, który potem z Dalmacji wybrany do Izby posłów, trzymał się Lubiszą, w końcu jednak do autonomistów przeszedł) — reszta ośmiu są według zapewnień centralistycznych zagorzałymi klerykałami — tak, że główną korzyść z tych nominacyj odniosła ta właśnie frakcja prawicy, która się od klubu hohenwartowskiego oderwała. Na każdy sposób po raz pierwszy hr. Taaffe nie zamianował ani jednego centralisty — i większość Izby panów jest teraz anticentralistyczną. I to jest najdonioślejszem w tych nominacjach. Wszelako niepodobna przeoczyć jednej okoliczności. Na papierze dotychczasowa centralistyczna większość Izby panów zamieniła się na mniejszość — ale z drugiej strony faktem jest, że przeważna część centralistycznych lordów austrjackich — eksurzędnicy i t. p. — mieszka we Wiedniu, albo może długi czas przepędzać we Wiedniu, gdy tymczasem parowie anticentralistyczni w przeważnej części mieszkają na prowincji, i nie łatwo mogą przenosić się do Wiednia na długie tygodnie i miesiące. Jak tyle rzeczy w Austrji inaczej wygląda *im Prinzipe*, a inaczej *in der Praxis*, tak też w Izbie panów łatwo mogą się wydarzać wypadki, że większość jej będzie na papierze anticentralistyczną, a na posiedzeniu, przy głosowaniu centralistyczną jak dawniej. Słychać jednak, że hr. Taaffe, raz postanowiwszy sposobem mechanicznym złamać większość centralistyczną w Izbie panów, gotów iść dalej i zamianować nowych parów tylu i takich, aby i na posiedzeniach Izby zapewnioną mieć większość anticentralistyczną.

Zarazem też i większość delegacji przedlitawskiej będzie odtąd anticentralistyczną — i kto wie czy nie ten wzgląd zaważył u korony, że zatwierdziła nową listę parów. Podnieśliśmy nietakt centralistów, że stawili opozycję w kwestji dział dla portu w Poli—w kwestji nie zasadniczej, na którą z. r. sami z góry przystali jako konieczną, i w której nawet względami oszczędności tłumaczyć się nie mogli. Uwagę korony to zwłaszcza zwróciło, że nawet jenerałowie Schmerling, Koller i Rossbacher do tej opozycji się przyłączyli, więc też ukarał ich niełaską. Prezydent delegacji i wodzirej centralizmu starał się naprawić szkodę, gdy żegnając się z delegacją, chwalił ją za uchwalenie sum na „wszystkie owe zarządzenia, które zdołają zachować Austrji stanowisko, respekt wzbudzające, i wszelkich nastręczyć środków do jej obrony. Te bowiem zwłaszcza sumy były znaczne, któreśmy na to pozwolili, aby nasze granice zasłoniętemi, nasze porty ustrzeżonemi były a floty nasze zdołały...“ i t d. Ale już się Schmerlingowi sztuczka udać nie mogła! Przewaga centralistów w Izbie panów a przeto i w delegacji — i to już w jej komisjach — musiała być złamaną; ostatnie szkrupuły u sfery decydującej, jeżeli jeszcze istniały, nazawsze odpadły.

Na każdy sposób odwlekało się obwieszczenie tych nominacyj i zachowywano je w najściślejszej tajemnicy. Trzy ekonomiczne projekta ustaw (o komasacji i t. d.) Izba panów jednogłośnie przyjęła — ale w komisji kolejowej większość centralistyczna odrzuciła ważny punkt rządowy co do zakupna kolei Zachodniej, — tuż potem obwieszczono nowe nominacje. I w chwili, gdy odbywa się procesja klubu postępowców Izby poselskiej do klubu liberałów i spisywano akt zlania się lewicy — *Wiener Ztg.* drukowała właśnie akt, którym większość centralistyczna w Izbie panów zgruchotaną, a przynajmniej nadwątloną, a harmonia między obiema Izbami wprowadzoną została.

* * *

Wiedeński korespondent *Narodnich Listów* podaje ważny przyczynek do dziejów rozłamu klubu hohenwartowskiego. Udał się wprost do p. Lienbachera, który mu dał następujące wyjaśnienia:

„Rozdzielenie się klubu hohenwartowskiego nie jest rozbiciem, poważnieniem, gdyż program nowego „klubu środkowego“ i jego stosunek do rządu pozostanie tak jak był dawniej, więc też nie zmieni się i reprezentacja klubu w komisji wykonawczej. Występującym o to jedynie chodzi, aby mieli wolną rękę i bezpośrednio z rządem znosić się mogli. Będąc reprezentantami krajów niemieckich i wyborców konserwatywnych, nie mogli w klubie hohenwartowskim należycie orędować swoich interesów, i interesa te nie znalazły w pośredniku między klubem a rządem, hr. Hohenwarcie dość pieczołowitego przedstawiciela. Tak więc musieli się zawsze podporządkować, niczego niedopinając.

„Bezpośrednią pobudką do rozdziału był los projektu mego co do reformy ordynacji wyborczej. Projekt ten żądał rozszerzenia prawa wyboru na tych co płacą 5 złr. podatku, tudzież ułatwień w wykonaniu wyborów. Ostatecznie prawica nie poparła tego projektu — dała pierwszeństwo projektowi Zeithammera względem reformy czeskiej kurji wyborczej, a mój projekt zarzuciła.

„Niezgoda wybuchła na ostro na ostatniej konferencji przewódzców prawicy z rządem. Nowa organizacja prawicy, czteroklubowa, jest naturalniejszą. Nie narazi konserwatywnych Niemców na podejrzenie, jakoby interesa niemieckie zaprzedawali Słowianom, albowiem my niemieccy konserwatyści posiadamy taksamo żywą świadomość narodową jak Polacy i Czesi. Dlatego uważamy klub hohenwartowski za bratni, i nie obstajemy przy tem, aby Tyrolczycy do nowego klubu przystąpili. Dotychczas z Tyrolczyków przystąpił tylko Zallinger, reszta wyczekuje.

„My — kończył p. Lienbacher — chcemy mieć wolną rękę wobec rządu, chcemy posiadać własną naszych interesów reprezentację. Prawicy wstrząsać nie myślimy, a Polacy i Czesi co do swoich spraw narodowych znajdą w nas stałą podporę tak jak dotychczas.“

Na zapytanie, co się stanie z jego projektem względem 6-letniego musu szkolnego, wynurzył p. Lienbacher stałą otuchę, że ten projekt przejdzie w Izbie panów; prawicy i rządowi honor nie pozwoli opuścić tego projektu.

Następnie donosi tenże korespondent: „Na konferencji autonomicznych komitetów wykonawczych obu Izb wyłożył ks. Liechtenstein przyczyny, które jego i klerykałów konserwatywnych zniewoliły do wystąpienia ze stronnictwa prawa (hohenwartowskiego). Nie zamyślają oni wcale odstępywać prawicy, owszem teraz właśnie, będąc samoistnymi, będą napewne trzymać z prawicą i rządem. Klub nowy sam uznaje za konieczne, aby nie były wywoływane żadne przesilenia w obozie prawicy, i uważa samoistność posłów klerykalnych za najpewniejszą zaporę przeciw przesileniom. Wobec tego oświadczenia skonstatowano jedność prawicy w nowej organizacji czteroklubowej Wszelako nie wszyscy dowierzają ks. Lichtensteinowi. Wielu go ma za ambitnisia, który bądź cobądź pragnie odgrywać pewną rolę. Idei słowiańskiej to odstrychnięcie się klerykałów wyjdzie na pożytek. Jak się sformuje reszta klubu hohenwartowskiego, jeszcze niewiadomo.“

Klub środkowy ma teraz w ręku swoim większość Izby poselskiej, ale korzystać z tego będzie mógł przeciw prawicy tylko chyba w sprawach ekonomicznych — podobnie jak bemacy w sprawie podatku gruntowego odstąpili byli centralistów. W reszcie spraw musi iść razem z resztą prawicy. Nadto, o ile my wiemy, tak Polacy, jak Czesi i hohenwartowcy żadnych nie robili przeszkód utworzeniu się nowego klubu; i przyjęli wniosek prezydjum nowego klubu, aby Liechtensteina i Lienbachera uważano za reprezentantów onego w komisji wykonawczej (należeli już do niej jako delegaci klubu hohenwartowskiego). Zresztą bardzo być może, iż nowy klub nie długo zechce być samoistnym; albo że w razie stałego oderwania się klerykałów, wstąpią zwłaszcza tak zwani hrabiowie do klubu hohenwartowskiego. Ks. Greuter ma pozostać w klubie hohenwartowskim.

Do klubu ligi lewicy przystąpili br. Walterskirchen, Zschock i Forreger. Hr. Coronini jeszcze się nie zdecydował.

* * *

W kwestji regulacji waluty podaje *Budapester Corr.* następujący komunikat: „Na podstawie kompetentnych informacyj możemy zapewnić, że na serjo o rokowaniach co do regulacji waluty w Austro-Węgrzech zgoła niema mowy, chyba iżby nietylko bez wiedzy, ale i wbrew woli rządu węgierskiego można przeprowadzić w monarchii regulację waluty. Znacznie obciążać państwo na to tylko, aby niemającą pełnego waloru posiadać walutę srebrną, byłoby niedorzecznością“.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań d. 19. listopada.

(▭) Zwycięztwo nasze we Wschowskiem i Świeckiem skonsternowało bardzo Niemców, że nie śmią prawie się odezwać o swej klęsce. Tylko *Pos. Ztg.* napisała maleńki artykulik z powodu artykułów polskich, w którym donosząc o pomyślnym dla nas wypadku wyborów, dodaje, że wybory te są klęską na dalekim Wschodzie dla ojczyzny niemieckiej, i przypisuje tę klęskę niezgodzie i opieszałości niemieckiej. Zresztą ograniczają się pisma niemieckie na zreferowaniu artykułów gazet polskich, które naturalnie, jak przystoi, wynoszą czynność tak komitetów, jak i mężów zaufania, oraz, co najgłówniejsza, gorliwość ludu, który niezrażony rozmaitemi groźbami, głosował podług swego sumienia. Ze Wschowskiego donoszą, że tamże agitacja ze strony Niemców niezmiernie była ożywioną. Kontrkandydat naszego posła, p. Puttkamer, jeszcze w przeddzień wyborów objeżdżał Wschowę, Leszno i Szlichtyngowo, i miewał mowy, w których nie pominął i tej zasady, że czy kto jest jego przyjacielem czy nieprzyjacielem, winien na niego głosować, aby tylko nie przeszedł Polak, który *a tout prix* jest opozycjonistą rządu, a w ogóle wszystkiego tego, co niemieckie. Niezawodnie i z obozu konserwatywnego wyszła niejako w odpowiedzi na odezwę duchowieństwa katolickiego niemieckiego odezwa druga do katolików Niemców, którą wam przesyłam w tłumaczeniu. Brzmi ona jak następuje:

„Katoliccy współobywatele! Stawiono do was dziś żądanie, abyście przy wyborach posła do parlamentu, w poniedziałek dnia 14. bm. głosy wasze na Polaka, właściciela dóbr rycerskich p. Chłapowskiego oddali, i usiłowano tę niesłychaną pretensję wobec obywateli niemieckich starym owym frazesem zasłonić (*bemänteln*), że waszej religii grozi niebezpieczeństwo. Nie pozwólcie się obałamucić, prosimy was usilnie, i pamiętajcie, że ten jest zdrajcą własnej swej ojczyzny, kto we wspomnianym dniu nie będzie głosował na jedynego kandydata niemieckiego, podsekretarza stanu Puttkamera.“

Pod odezwą tą nie ma żadnego podpisu Kolportowano ją po wszystkich osadach powiatu, wywieszano publicznie, i nie przeszkadzała policja, zdzierająca innym razem (n. p. w Poznaniu plakaty liberalne) wszystko, co się sprzeciwia prawu. Ale widocznie katolicy nie dali się obałamucić tym głosom syreny niemieckiej. Nawet ewangielicy głosowali na kandydata Polaków, a motywowali ten wybór tem, że mają dosyć walki kulturnej, że chcą powrócić do dawnej zgody, jaka przedtem pomiędzy katolikami a ewangielikami panowała, a którą sprowadziła gospodarka liberalna.

Do *Kurjera Poznańskiego* nadesłano taki list. Dziś naturalnie cieszymy się tem zwycięztwem, ale niech ono nas nie zaślepia. Pracować i pracować powinniśmy dalej, abyśmy za trzy lata żadnego okręgu nie stracili, owszem, jeszcze więcej ich zyskali. A można było jeszcze dwa okręgi pozyskać, gdybyśmy przy pierwszych zaraz wyborach jeszcze cokolwiek więcej byli popracowali. I tak w okręgu lubawsko-suskim otrzymał przy ściślejszych wyborach p. dr. Rzepnikowski 1039 głosów więcej, aniżeli w wyborach w dniu 27. października. Gdyby w tym dniu głosy te był pozyskał, byłby przeciwnika zaraz zwyciężył większością 418 głosów. W okręgu kwidzyńsko-sztumskim ma się rzecz podobnie, bo obecnie otrzymał 1028 głosów więcej, aniżeli pierwszym razem; otrzymawszy je w d. 27. października, byłby przeciwnika swego zwyciężył większością 575 głosów. Może jeszcze przyjdzie do wyborów w okręgu sztumsko-kwidzyńskim — choć wybrany tamże ekminister Hobrecht, według *Danziger Ztg.*, przyjmie tutaj mandat, a zrzecze go się w Holzminden, a nie odwrotnie, jak początkowo głoszono.

Wynik wyborów pobudza tak nas jak i Niemców do agitacji i na innem polu, bo na polu wyborów do Rad miejskich. I tu zdobywamy więcej krzeseł, a im jakoś się nie wiedzie, przypisując wszystko ospałości swojej. Wspomnę tylko o Buku, w którem mieście wybrano w tych dniach jednego Polaka więcej, i to w klasie drugiej, w której dawniej wybierano wyłącznie Niemców lub żydów. Ztąd wywodzą niemieccy korespondenci gazet tutejszych żale, że germanizm upada, a przyczynia się do tego upadku i rząd, który w tem mieście nie osadził sądu okręgowego, nie ustanawia inspekcji cłowej, nie ma innych urzędów, na którychby siedzieli Niemcy i germanizm popierali!

Bawi tu obecnie Rychter, i jak mówią, zamyśla objąć po Doroszyńskim dyrekcję teatru naszego.

Z południowych Niemiec d. 16. listopada.

Ściślejsze wybory już ukończone. Nie odebrały one przewagi, jaką zyskało centrum przy ogólnych wyborach, lecz jeszcze dobitniej naznaczyły opozycyjne usposobienie ludności niemieckiej, wprowadzając do parlamentu kilku socjalistów, i czego sobie Bismark najmniej życzył, znacznie powiększyły liczbę postępowców w parlamencie.

Walka Bismarka z postępową partją nie od dzisiaj się rozpoczęła. W początkach swoich rządów wchodził w przymierze nawet z socjalistami, byle pokonać tę partję, przeciwną omnipotencji kanclerza, a która dąży do tego, ażeby system parlamentarnego rządzenia w Niemczech przestał być fikcją.

W obecnych wyborach użył także wszelkich możebnych środków do zwalczenia postępowców. Szło mu szczególniej o to, ażeby ich kandydaci w Berlinie pozostali w mniejszości. *Chemnitzer Ztg.* donosi, że wybory berlińskie kosztowały go więcej niż wszystkie w reszcie Niemiec razem wzięte wybory. Stronnicy rządowi zarządzili składkę, od której trudno było wymówić się bogatym kupcom żyjącym z dworu. Urzędnicy wyżsi i szlachta wiejska niechętnie dawała. Bogaty bławatny kupiec, Herzog, który miał powierzoną sobie misję dostarczenia pieniędzy na agitację wyborczą, złożył do kasy centralnego komitetu konserwatywnych t. j. rządowych wyborców 400.000 marek. W sumie tej jego własna ofiara figurowała w liczbie 160.000 marek, reszta pochodziła z tajemnego źródła funduszów, będących w dyspozycji kanclerza. Inni zbierający składki dostarczyli także pokaźne sumy. Płacono hojnie, częstowano jeszcze hojniej, wielu agitatorów porobiło wyborne „geschefta“, kanclerz jednak przegrał, w Berlinie wybrano bowiem postępowców.

W czwartym i w szóstym okręgu wyborczym Berlina przyszło do ściślejszych wyborów pomiędzy kandydatami postępowymi Trägerem i Klotzem a kandydatami socjalnej demokracji Beblem i Hasencleverem. Partja rządowa konserwatystów, za pośrednictwem nadwornego kaznodziei Stöckera, który utworzył stronnictwo chrześciańsko-socjalne, działające wspólnie z Bismarkiem, weszła w porozumienie z demokratami socjalnymi. Ci ostatni sprzeniewierzyli się swojej zasadzie, wbrew bowiem wszystkim swoim oświadczeniom, zawarli pakt z głównym swoim wrogiem. W skutek tego paktu socjaliści berlińscy przy ściślejszych wyborach, pomimo przepisów prawa wyjątkowego, które im odebrało możność jawnego działania, odzyskali zupełną swobodę. Policja dozwoliła im agitować, rozlepiać plakaty, roznosić karty wyborcze, — rząd bowiem wolał, ażeby byli wybrani socjaliści niż postępowcy. Przy wotowaniu razem z socjalistami głosowała partja Stöckera i wszystkie frakcje konserwatywne Pomimo jednak tej rozczulającej jedności, przy ściślejszych wyborach w Berlinie przepadli kandydaci socjalni. Träger otrzymał 19.030 głosów, przeciwnik jego Bebel 18.916; Klotz miał 17.946 wotów, przeciwnik jego Hasenclever 17.377.

Po raz to drugi więc za czasów Bismarka użyto socjalistów za narzędzie przeciwko postępowcom, tym razem tylko w Berlinie, w innych bowiem okręgach z socjalistami nie szukano porozumienia, chociaż przy ściślejszych wyborach,

W sprawie Unii lubelskiej Matejki.

Redakcja *Gaz. Nar.* otrzymała następujące pismo w sprawie umieszczenia „Unii lubelskiej“ Matejki. — Ponieważ zawarte w niem uwagi zbudzić muszą echo wszędzie, gdzie miłość rzeczy ojczystych i cześć dla sztuki narodowej i jej przedstawicieli jest pielęgnowaną — spieszymy je zakomunikować publiczności.

— „W sprawie „Unii lubelskiej“ Matejki.

. . . .
. . . .

Wiadomo powszechnie, że najznakomitsze dotąd dzieło Matejki „Unia lubelska“, — nabyte zostało ze składki na własność narodową. Jednocześnie też prawie, pozostała myśl wzniesienia gmachu sejmowego, a z nią, zamiar umieszczenia tego obrazu w sali sejmowej. Zanim jednak gmach stanął, i zanim ściany jego dostatecznie osuszone, mogły przyjąć bez narażenia to arcydzieło, — umieszczono je w galerji Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Umieszczenie to było tak dalece korzystne dla obrazu, że p. Matejko przy zwiedzaniu Muzeum, wyrzekł te słowa: — „przecież raz pierwszy „Unia lubelska“, doczekała się wybornego światła.

Czem zaś światło właściwie dla obrazu, niemamy zdaje się potrzeby tego dowodzić.

Otóż, gdy obecnie, zbliża się czas, w którym obraz ma być przeniesionym do gmachu sejmowego, i gdy tam, nie już w sali sejmowej, lecz w apartamentach recepcyjnych ma być zawieszonym, — nasuwa się pytanie, czy to umieszczenie będzie stosownem i korzystnem, — i wobec ogółu, który tak chętnie z ofiarą pospieszył, — i wobec wymagań sztuki, — która ma swoje przywileje.

Co do pierwszego; — przypatrzmy się lokalności.

Oto 1. Salka w której obraz ma być umieszczonym, tak jest szczupłą, w stosunku do jego rozmiaru, że mu nie daje tego, co jest najniezbędniejszem do ocenienia wartości jego, — t. j. nie daje stosownego punktu oddalenia, dla objęcia jednym rzutem oka jego całości; — a to szczególniej, odkąd, zamiast ściany projektowanej uprzednio dla obrazu, w kierunku podłużnym pokoju, ma służyć dlań (z powodu urządzenia mieszkania dla p. marszałka) do zawieszenia ściana naprzeciw okien. 2. Okna pokoju tego, zwrócone przeważnie na południe. Jestto oświecenie najbardziej nieprzyjazne obrazom; — czego dowodem, wszystkie prawie galerje i pracownie artystów, zwrócone zwykle na północ lub wschód. Jeżeli zaś do tego dodamy po przed oknami kolumny, których cień rzucony na obraz, dzielić go będzie na części, — to zaprawdę, nie widzimy gorszych warunków dla umieszczenia najznakomitszego dzieła polskiej sztuki.

Co do drugiego.

Któż nie wie, jakiej są wagi arcydzieła mistrzów dla studjów oddających się sztuce. Taki obraz, jak „Unia lubelska“, o której sam Matejko powiedział, — że mu się udał najlepiej, — nastręcza niewyczerpane źródło nauki, nietylko uczącym się, lecz i ukończonym artystom. — Kopie zaś takiego arcydzieła, rozchodząc się po kraju, — upowszechniają poczucie piękna i miłości ku rzeczom ojczystym. Samo nawet jego oglądanie w warunkach dobrego ustawienia, wywiera wrażenie potężne na tłumy, i daje chlubne świadectwo w oczach obcych, kulturze naszej. Czy te wszystkie dogodności i warunki przedstawia pomieniony lokal? — że pominiemy już gaz lub stearynę — które nie mogą niepodziałać fatalnie na malowidło; — i czy nawet przy pomyślniejszych warunkach, co do światła i przestrzeni, mógłby ów lokal być dogodnym dla studjów i publiczności, — lokal, przeznaczony dla recepcji, posiedzeń itp. — pierwsze, staraliśmy się wykazać, — o drugiem wątpimy.

Gdy zatem, „Unia lubelska“, wartością swą, jako arcydzieło krakowskiego mistrza, — wychodzi z kategorji obrazów służących apartamentom dla ich dekoracji, — gdy jako najznakomitszy dotąd obraz historyczny polskiej sztuki, zawiera w sobie wartość, która zapewnia nieobliczone korzyści, — tak dla sztuki, jak i dla ducha, sądzilibyśmy, że gdy nie może być umieszczona na teraz, w sali sejmowej, przed którą wszelkie względy ustąpić by musiały, — miejsce dla niej, powinno być pod wszystkiemi względami więcej odpowiedne — a za takie na dziś, uważamy to właśnie, które dotychczas zajmuje; t. j. w galerji Muzeum Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, jako w przybytku przeznaczonym dla nauk i sztuki, — otwartym codziennie dla studjów i publiczności.

Nie wątpimy, że załatwienie tej sprawy, wypadnie w sposób godny i tych którzy nią kierują, — i społeczności, w której obowiązku leży poszanowanie dzieł jej mistrzów; — i że nie stanie się krzywda, ani sztuce, ani dumie narodowej — która, najlepsze dzieło swego mistrza, pragnie widzieć uczczonem należycie; — jak nie mniej, że nie zabraknie chęci, aby żądanie to załatwionem zostało w sposób, któryby nie naraził na zarzuty w przyszłości tych, komu dziś jest dzisiaj jego spełnienie. Jednakże, jako najbliższy dotąd tego obrazu, — a więc najżywiej czujący jego piękności, wsparty doświadczeniem, a nadto, świadomy okoliczności nieznanych innym, — uważam za słuszne, a w części i za obowiązek, dopóki jeszcze czas, zwrócić uwagę osób które o tem decydować mają, na to właśnie, coby temu ważnemu żądaniu mogło na przeszkodzie stanąć.“

E. Pawłowicz.

Dzieło tej miary co „Unia lubelska“ Matejki, ma prawo mieć salon dla siebie, nie zaś służyć za dekorację salonom — i to jeszcze śród najgorszych warunków; — i gdyby to ostatnie stać się miało — to zaprawdę, my co zaczynamy się chlubić naszą sztuką, nader smutne bylibyśmy sobie wystawili świadectwo; (p. r.).

gdzie tylko wybór ważył się pomiędzy postępowcem a socjalistą, tam wszędzie padały głosy konserwatywne rządowe i klerykalne na stronę ostatniego.

Wynika więc z tego, iż rząd i w ogóle konserwatyzm niemiecki uważa za więcej niebezpiecznego wroga dla potęgi państwowej i porządku monarchicznego partję postępową, niż partję socjalistyczną, przeciwko której uzbroił się w prawa wyjątkowej surowości.

Czemże więc jest i do czego dąży partja postępowa, iż dla jej zwalczenia szuka rząd pomocy w stronnictwie wywrotu społecznego?

Zapytanie to jest niezmiernie ważne, ono bowiem decyduje o wartości praktycznej programów obu tych stronnictw.

Gdyby rząd obawiał się socjalistów, nigdy w żadnym razie głosy jego zwolenników nie padałyby na stronę kandydatów socjalnych. Prześladowanie, jakie przeciwko socjalistom zarządził, małe stany oblężenia, które wymyślił dla poskromienia ich agitacyj, wreszcie prawo przeciwko socjalnej demokracji, które przeprowadził w r. 1878 w parlamencie, dawałoby powód do mniemania, iż Bismark uważa za największego wroga swojej polityki socjalnych demokratów Tak jednak nie jest, skoro już po raz drugi tajemnie ku nim rękę wyciągnął dla pokonania politycznej rewolucji, którą wyobraża stronnictwo politycznej demokracji czyli postępowe. Despotyzm chętnie się zgodzi na wywrócenie istniejącego społeczeństwa, byle nad nowo utworzonem i zupełnie zniwelowanem absolutnie mógł panować.

Moskiewski socjalizm postawił sobie za cel polityczny wywrócenie caratu, zniszczenie istniejącego państwa i dlatego nie może tam być mowy o przymierzu pomiędzy carem a socjalizmem. Gdyby nie to dążenie, widzielibyśmy i w Moskwie tolerowanie socjalistów. Niemieccy socjaliści nie mają politycznego programatu, ich zadanie jest wyłącznie społecznej natury, — dla tego to możebnemi się stały tak niezwykłe objawy jak porozumienie rządowego Stöckera z socjalistami berlińskimi w ostatnich wyborach. Prawo wyjątkowe jakie ogłosił rząd przeciwko socjalistom, uważa Bismark za środek dostateczny do powstrzymania ich agitacji w kierunku niebezpiecznym dla państwa. Zresztą zaś liczy na to, że ich społeczne zasady i w ogóle cały program jest tak przeciwny naturze rzeczy, jako złożony z marzeń, niedających się nigdy wykonać; iż nigdy w zakresie tym działając w jakim obecnie są czynni, nie będą mogli na serjo zagrozić państwowym i społecznym, obecnie istniejącym porządkom.

Inaczej się ma rzecz z postępowcami. Przeciwko nim, nie można ukuć prawa wyjątkowego, program ich bowiem niedostarczyłby motywów do uzasadnienia wniosku, któryby ich napiętnował jako wrogów państwa i społeczeństwa. Są oni zwolennikami własności i nie stawiają sobie celów niewykonalnych. Są oni dalej zwolennikami parlamentarnych rządów, a przecież obowiązująca konstytucja takowe uznała. Gdy jednak rząd zrobił fikcję z parlamentarnych rządów, oni zaś dążą do tego, ażeby się stały rzeczywistością; ponieważ dążą do osłabienia wszechmocności kanclerskiej i występują przeciwko cłom, monopolom i wszystkim projektom, któreby rząd zrobiły wszechwładnym panem życia i losów każdego z poddanych, — ponieważ jednem słowem postępują praktyczną, w innych państwach już wypróbowaną drogą wiodącą do republiki, ztąd się tłumaczy przeciwko nim ta głęboka nienawiść Bismarka.

Socjaliści nienawidzą postępowców, organ ich główny *Social-Demokrat* pełen jest przeciwko nim wycieczek.

Gdy postępowcy podnoszą chorągiew wolności i chcą ubezpieczenia indywidualizmu o który opierają wszystkie rządowe instytucje, szukając równowagi pomiędzy państwem a prawem człowieka, — socjaliści podnosząc równość, wymagania wolności głoszą za objaw anarchizmu i w swoich pojęciach ogółu, dają mu tak wielką przewagę nad indywiduum, iż prawa ostatniego zupełnie znikają.

Zasadnicza ta różnica zrobiła więc nieprzejednanymi wrogami postępowców i socjalistów w Niemczech i stała się punktem zbliżenia pomiędzy dążeniami absolutnemi a socjalnemi.

Jakkolwiek to zbliżenie jest tylko chwilowe, przez agitację wyborczą w Berlinie wywołane, dodaje ono przecież otuchy socjalistom.

Uważali oni ostatnie wybory za popis i próbę siły swojej, — chcieli przekonać, iż prawo przeciwko nim uchwalone, nietylko że ich nie osłabiło, lecz wzmocniło. Chociaż więc odjęto im możność jawnej agitacji, od roku już przeszło tajemnie przygotowywali się do wyborów. Tajemną swoją organizację rozszerzyli i wzmocnili, zorganizowanych obłożyli podatkami, które pod nazwą składek obficie wpływały na przyniesienie ulgi wypędzonym i prześladowanym i na cele wyborcze. Łapano ich emisarjuszów, do kozy wsadzano ich agitatorów, pisma i druki przejmowano, zgromadzenia rozpędzano, pomimo tego zdołali się do wyborów dobrze przygotować.

Przy ogólnych wyborach z wyjątkiem jednego, wszyscy socjalni kandydaci przepadli, — jednakże obrachowano, że w całych Niemczech głosowało 300.000 osób na kandydatów socjalnych. Liczna ta armia, chociaż w porównaniu z innemi partjami, za słaba, ażeby mogła już dzisiaj wpłynąć na losy Niemiec. Jest ich o wiele mniej niż wyborców polskich, chociaż tylko cząstką ziem naszych wcieloną została do Niemiec.

Przy ściślejszych wyborach socjaliści przeprowadzili kilku kandydatów. Za porażkę jednak nie można tej małej liczby deputowanych socjalnych uważać. Skoro się zważy trudności z jakiemi walczyli, przyznać trzeba, iż niema przechwałki w tem, co głoszą ich pisma, że socjalizm w Niemczech wzrósł znacznie w ostatnich latach i prawo z 1878 nie zapobiegło jego rozszerzaniu się po miastach fabrycznych.

Przy dzisiejszych atoli przewódcach swoich, nie skorych do czynu, socjaliści niemieccy nie zdobędą się na żadne ważniejsze przedsięwzięcie. Uroili sobie, iż wotowaniem i agitacją wywołają przemiany społeczne, o jakich marzą. Zwolenników rewolucji pomiędzy nimi jest bardzo mało. Wyrzuceni z Niemiec w skutek prawa wyjątkowego, siedzą w Anglii, zkąd mały tylko wpływ wywierać mogą na swoje społeczeństwo. Wpływ ten jeszcze się zmniejsza przez nieustającą polemikę pomiędzy socjalistami rewolucyjnymi a tymi, którzy działają w wyborach. Na dzisiaj więc nie są groźni. Pytanie jednak, czy jutro nimi nie zostaną. Polityka kokietująca z partjami, przechodząca od stronnictwa do stronnictwa, w końcu zawsze mnoży żywioły dezorganizacji państwowej. Dzięki też tej polityce Bismarka, państwo niemieckie niedawno utworzone, już się wewnątrz poczęło rozsadzać. Trzyma go żelazna obręcz militaryzmu, — lecz gdy ta pęknie, żywioły destrukcyjne wezmą przewagę i źle spojona jedność rozleci się w atomy drobnych państewek.

Pocztowe kasy oszczędności.

W zimie b. r. uczynił w Izbie poselskiej Rady państwa deputowany, Alfred Lenz, wniosek, ażeby w Austrji zaprowadzone zostały pocztowe kasy oszczędności. Wniosek ten odstąpiony został rządowi, i właśnie donoszą z Wiednia, iż w tych dniach ma minister handlu przedłożyć Radzie państwa gotowy już projekt ustawy o zaprowadzeniu pocztowych kas oszczędności.

Z tego powodu sądzimy, iż na czasie będzie podać niektóre uwagi objaśniające istotę projektowanej instytucji — jednej z najpożyteczniejszych jakie w nowszych czasach powstały.

Celem pocztowych kas oszczędności jest ułatwić jaknajliczniejszym masom ludności kapitalizowanie drobnych oszczędności w taki sposób, iż tak samo, jak przesyłki pieniężne, przyjmowałyby wszystkie urzędy pocztowe także i wkładki oszczędności do oprocentowania pod gwarancją państwa.

Instytucja pocztowych kas oszczędności nie jest dawną. Najpierw bowiem zostały one zaprowadzone w Anglii w r. 1861, a zatem dopiero przed dwudziestu laty. Wówczas posiadała Anglia 638 prywatnych kas oszczędności. Do roku 1876 powstało zaś obok nich 5.448 pocztowych kas oszczędności („Post-Office Saving Bancs), które przyjęły w tymże roku 3,166.136 wkładek w sumie 8,982.350 funtów szterl., gdy wypłacono 1,195.603 stronom 7,792.477 funtów szterl.; oszczędność roczna wynosiła zatem 11,189.873 złr. dla narodu całego. W Belgii spełniają urzędy pocztowe od r. 1870 funkcje kantorów wkładkowych i miejsc wypłaty państwowej instytucji p. n. „Caisse Général d'Epargne et de Retraite." Za przykładem Anglii zaprowadzone zostały pocztowe kasy oszczędności w r. 1876 w Italii i w Holandji. Również i Japonia naśladowała ten dobry przykład, i tak dalece rozwinęła u siebie pocztowe kasy oszczędności, że z końcem r. 1879 posiadała już 591 podobnych kantorów. W rzeczypospolitej francuzkiej w tym roku wchodzą w życie pocztowe kasy oszczędności. W Austrji poruszył pierwszy myśl zaprowadzenia pocztowych kas oszczędności w r. 1871 minister dr. Schäffle w przedłożonym w tym przedmiocie cesarzowi memorjale. Z upadkiem gabinetu hr. Hohenwarta zamiar ten poszedł w odwłokę, i obecnie podejmuje go na nowo teraźniejsze ministerstwo hr. Taaffego, a jeżeli go przyprowadzi do skutku, o czem wątpić nie można, będzie to jeszcze o jedną więcej pamiątką po niem trwałej użyteczności.

Wszędzie bowiem, gdzie istnieją pocztowe kasy oszczędności, rozwijają one działalność swoją z wielkim pożytkiem dla gospodarstwa narodowego, zaprawiając ludność do zbierania kapitałów zapasowych nawet z najdrobniejszych zaoszczędzeń. W Holandji n. p. zaprowadzone zostały blankiety, darmo przez urzędy pocztowe rozdawane, na których znajduje się 20 kratek. W te kratki nalepia się marki pocztowe — takie same, jak przy przesyłce listów, a skoro nazbiera się marek na jednego guldena, mienia każdy urząd pocztowy ów blankiet na zaopatrzony kuponami kwit państwowej kasy oszczędności, i od daty wystawienia tego kwitu wkładka zaczyna się oprocentowywać. A zatem od pięciu centów można już zaczynać kapitalizować oszczędności!

Galicja posiada obecnie 14 prywatnych kas oszczędności: w Bochni, Jaśle, Drohobyczu, Kołomyi, Krakowie, Lwowie, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie i Wadowicach Otóż gdyby na razie zaprowadzono przyjmowanie wkładek oszczędności tylko w erarjalnych urzędach pocztowych, to przybyłoby krajowi naszemu 26 nowych kas oszczędności, mianowicie: w Białej, Bochni, Brodach (2), Drohobyczu, Jarosławiu, Kołomyi, Krakowie (2), Lwowie (4), Nowym Sączu, Podwołoczyskach, Przemyśln, Stanisławowie (2), Tarnopolu, Tarnowie, Brzeżanach, Rzeszowie, Samborze, Szczakowej i Złoczowie, a wkrótce także i w Stryju, gdzie od Nowego roku ma wejść w życie erarjalny urząd pocztowy.

Gdyby we wszystkich miastach powiatowych zaprowadzono pocztowe kasy oszczędności, to przybyłoby krajowi jeszcze dalszych 50 kas oszczędności, a jeżeliby z czasem każdy urząd pocztowy bez wyjątku mógł przyjmować wkładki (co byłoby najracjonalniejszem) to posiadalibyśmy około 500 kas oszczędności! Niechajby w przecięciu za pośrednictwem każdego urzędu pocztowego zaoszczędziła ludność tylko 1.000 złr. rocznie, to już przybywałoby tym sposobem co roku po pół mil. złr. bogactwa narodowego z drobiazgów, które teraz bez śladu rozchodzą się marnie.

Administracja pocztowych kas oszczędności nie pomnoży ciężarn podatkowego, gdyż opłaca się ona zyskami z lokacji zbieranych przez nie kapitałów.

Co się zaś tyczy kwestji, czy pocztowe kasy oszczędności nie robiłyby niepożądanej konkurencji prywatnym kasom oszczędności i stowarzyszeniom zaliczkowym, z których każde przyjmuje także wkładki oszczędności, to pod tym względem niema obawy najmniejszej. Pocztowe kasy oszczędności miałyby bowiem za zadanie kapitalizować tylko drobne oszczędności, a zresztą opłacałyby one bardzo mierne odsetki od wkładek — 4 a może nawet tylko $3^1/_2$% i już ta sama okoliczność czyniłaby im niemożliwą konkurencję wobec prywatnych kas oszczędności, a tem bardziej jeszcze wobec stowarzyszeń zaliczkowych, które zwyczajnie po 5, 6, 7 a nawet i po 8% za poruczone im kapitały płacą. Doświadczenie przekonało też, że gdzie istnieją pocztowe kasy oszczędności, to tam nietylko że nie ubywa wkładek w innych kasach, przyjmujących gotówkę do oprocentowania, lecz owszem przeciwnie, przybywa im lokacyj coraz więcej. A dlaczego? Oto dlatego iż coraz liczniejsze masy ludności zaprawiają się do kapitalizowania drobnych zaoszczędzeń, będąc w codziennej styczności z pocztami dla innych interesów. Gdy zaś w pocztowej kasie zbierze się z drobiazgów znaczniejsza sumka, to wówczas właściciel odbiera ją, i szuka dla niej zyskowniejszej lokacji.

Kraj nasz posiada tę nieciekawą osobliwość, iż szczyci się nadzwyczajnie wielką ilością szynków. Otóż te szynki i karczmy niezliczone zaprawiają ludność do nałogu pijaństwa i lekkomyślnego trwonienia grosza. Gdyby zaś zaczęły mnożyć się u nas jak najbardziej instytucje, zaprawiające ludność do zwyczaju czynienia oszczędności, to wyrabiałby się powoli w coraz liczniejszej klasie nałóg oszczędzania grosza.

Z tego też powodu z radością witać należy wieść o projekcie zaprowadzenia przyjmowania wkładek oszczędności przez wszystkie urzęda pocztowe.

Moskwa.

D. 23. października wyszedł nr. 6. *Narodnej Woli*, organu terorystów, in 4o, o 16 stronnicach. Oryginalnem jest doniesienie o śmierci prezydenta Garfielda, umieszczone na czele dziennika Otoczona czarną obwódką wiadomość brzmi:

Dnia 8. (20) września zmarł w skutek ran prezydent Stanów północno-amerykańskich, James Abraham Garfield.

Poczem znajdują się następujące słowa:

„Od komitetu egzekucyjnego. Wyrażając narodowi amerykańskiemu głębokie nasze współczucie z powodu śmierci prezydenta, mamy sobie za obowiązek zaprotestować w imieniu rewolucjonistów moskiewskich przeciwko gwałtom takim, jakie popełnił Guiteau. W kraju, gdzie wolność osobista zezwala na uczciwą walkę idei, gdzie wolna wola ludu nietylko tworzy prawa, ale nawet wyznacza osobę rządzącego, w takim kraju jest mord polityczny jako środek walki zjawiskiem takiego samego despotyzmu, jaki wytępić za zadanie sobie postanowiliśmy. Tak despotyzm jednej osoby jak despotyzm stronnictwa jest niegodnym środkiem, a gwałt tylko da się usprawiedliwić, jeżeli jest skierowany także przeciwko gwałtom. Komitet egzekucyjny d. 10. (22.) września."

Dalej ogłasza komitet egzekucyjny, iż od wyjścia pierwszego numeru drugiego rocznika *Narodnej Woli* wydrukowano w drukarni tego dziennika następujące pisma:

1) Program komitetu egzekucyjnego w trzeciem wydaniu. 2) Program dla robotników w drugiem wydaniu. Następujące proklamacje: a) do robotników moskiewskich; b) do oficerów armii moskiewskiej; c) do ludu Ukrainy i d) do wolnych kozaków.

W artykule wstępnym rozbierane jest położenie ekonomiczne ludu i administracja majątku narodowego. Autor jest zdania, iż obecnie panuje w Moskwie w sferach rządowych taki sam porządek, jaki ongi w dobrach moskiewskiej szlachty. Pieniądzmi i ziemią ludu szafują car i jego rodzina dzisiaj tak samo, jak dawniej bojarzy. Tak samo jak dawniej spotkać można hałastrę służby i pasożytów. Ignatiew i Pobiedonoscew to obłudniki, pasożyty i oszusty. W drugim artykule podane są środki i drogi, jakich użyć należy, ażeby spodziewany przewrot sprowadzić.

Poczem następuje przegląd spraw wewnętrznych, w którym jeszcze raz redakcja wynosi pod niebiosa dzień 1. (13.) marca, a mianowicie gani ukaz carski, ogłaszający stan wyjątkowy. I o rozruchach żydowskich wspomina przegląd, śledząc przyczyn ich powstania. Następują korespondencje z Saratowa, Woroneża i Jarosławia, podające bliższe szczegóły o podróży carskiej do Moskwy, i wyszydzające wszelkie środki ostrożności zaprowadzone w Jarosławiu, gdy car tamże bawił. Według korespondencji tej trzymano uczniów liceum dopóty w zamknięciu, dopóki car bawił w Jarosławiu. Następuje wiersz o matce mającej syna w więzieniu, a w końcu rozmaitości. Kilka z nich jest bardzo ciekawych, ale brudnych, dotyczących stosunków prywatnych Pobiedonoscewa, jego szwagra i t. d. Czytamy tam także, że metropolita kijowska wysłał pismo do Aleksandra III., w którem robi mu wyrzuty, iż się od ludu zupełnie usunął; poczem car kazał zbadać stan umysłowy metropolity, czy czasem nie zwarjował. Dalej czytamy, że od 1. marca do 1. września wniesiono do departamentu policji państwowej 2 508 skarg o obrazę majestatu, w skutek czego wydał car d. 22. czerwca tajny ukaz, aby w tej materji żadna sprawa, chociażby bardzo obciążająca, sądowi nie została przekazana, i że obwinieni ukarani zostaną w drodze administracyjnej, po poprzedniem porozumieniu się ministra sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Ostatecznie podane są datki na cele stronnictwa, i to od 1. (13) marca do 15. (17.) lipca. Suma tych wkładek i datków wynosi około 20.000 rs.

* * *

Nowosti donoszą, że hr. Ignatiew nakazał policji rewizję całego Petersburga dla stwierdzenia liczby żydów. Właściciele domów obowiązani są donosić zaraz o każdym świeżo przybyłym żydzie do Petersburga.

* * *

Od niejakiego czasu rozeszła się pogłoska, jak pisze petersburgski korespondent *Tribüne*, że w łonie panslawistycznego stronnictwa przyszło do wielkiego rozdwojenia. Część panslawistów robi wielkie wysilenia, aby obecnie bawiący w Petersburgu, ambasador w Paryżu ks. Orłow, który znanym jest z swej nienawiści do Niemiec, mianowany był kanclerzem. Hr. Ignatiew i jego stronnicy przeciwni są temu. Natomiast w. książę Mikołaj jest bardzo za ks. Orłowem, ale car odroczył decyzję aż po koronacji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 22 listopada.

* **Termometr** wskazuje dziś w południe 2 stopnie ciepła przy chłodnym wietrze północno-zachodnim. Pochmurno i dżdżyste. W Anglii, jak piszą dzienniki zagraniczne, była obecnie przez kilkanaście dni prawdziwa wiosna.

* **W sprawie morderstwa** na Chorążczyźnie dowiadujemy się, że policja śledzi za niejakim Winhardem, notowanym włóczęgą, który obecnie nagle wydalił się ze Lwowa. Opisany w odezwie dyrekcji policji srebrny łańcuszek, czy tylko może podobny, miał się znaleźć. Znalazca został przyaresztowany. W ogóle dotychczas całe śledztwo obraca się w błędnem kole podejrzeń. Podejrzywają także niejakiego Michalskiego, szeregowca 30. pułku piechoty, który w nocy z 16. na 17. wyrwał się ze szpitala, gdzie od dłuższego czasu pozostawał chory. Na drugi dzień miał wrócić do szpitala, i zastawić u któregoś z chorych zegarek. Ten zegarek ma być własnością Korkesa.

Co do Huńki sprawdzono, że bohater ten brał bezpośredni lub pośredni udział w kilku zuchwałych kradzieżach popełnionych w ostatnich dniach. Gdy się okazało, że nie on rozbił budkę przy wałach Hetmańskich, wymienił Huńka drugą kradzież, przy której miał być czynnym, a następnie trzecią i czwartą. Huńka widać należał do szajki złodziejskiej, i, co najmniej, wiedział o wszystkich jej sprawkach.

* **Teatr.** Tegoroczny sezon benefisowy rozpoczyna się w piątek przedstawieniem na dochód sumiennego reżysera naszej sceny i sympatycznego artysty p. Apolona Lubicza. Publiczność cała oceniła już dokładnie zasługi p. Lubicza około naszej sceny jako reżysera i artysty i nie wątpimy ani chwili, że szczelnie w piątek teatr zapełni, aby dać wyraz swemu uznaniu. Na benefis swój wybrał p. Lubicz komedję ulubionego autora „Spirytystów" i „Kawalera z fiołkami" Gustawa Mosera „Harun-al Raszyd", która we Lwowie ujrzy światło kinkietów teatralnych prędzej, aniżeli w Wiedniu, w „Burgu" bowiem pierwsze przedstawienie tej komedji zapowiedziane jest dopiero na 6. stycznia. Sztuka ta pomimo tytułu nie ma nic wspólnego ze sławnym kalifem, a chociaż Niemiec jest jej autorem, odgrywa się w Paryżu między Francuzami. A więc szanowna publiczności, do widzenia — w piątek.

* **W Kasynie miejskiem** odbędzie się we czwartek d. 24. b. m. na cele dobroczynne przedstawienie amrtorskie. Grane będą: Koncert (intermezzo) w jednej scenie hr. Aleks. Fredry, oraz „Jesienią" kom. w 1 akcie.

Po przedstawieniu muzyka przygrywać będzie do północy. Strój wizytowy. Wstęp dla członków 1 2 osób z rodziny po 25 ct. dla dalszych osób z rodziny po 50 c. zaś dla obcych przez członków wprowadzonych 1 zł. Początek o godzinie 7. Lista otwarta.

* **Koncert Dengremonta** budzi niepospolite w naszem mieście zajęcie. Wprawdzie do ażiotażu z biletami jeszcze nie doszło, ale za to popyt na nie tak jest wielki, iż impresario, obwożący to „cudowne dziecko", wpadł na pomysł, jak nam właśnie donoszą, stworzenia nowej kategorji biletów, nie wymienionej na afiszach. Sprzedaje mianowicie siedzące miejsca na galerji po cenie wyższej, niż opiewają afisze. Spekulacja wkrada się więc wszędzie, nawet w niebiańskie sfery sztuki!

* † **Jan Karłowicz**, znany pod pseudonimem „Białego Janka", członek Rządu Narodowego z r. 1863, a ostatniemi czasy właściciel Snopkowa pod Lwowem, umarł, jak donosi *Dz. Pol.*, dnia 14. bm. w San Remo we Włoszech, gdzie przebywał dla poratowania zdrowia.

* † **Dr. Franciszek Nowakowski**, członek nadzwyczajny Akademii umiejętności, mąż zasłużony na polu szkolnictwa, znany i ceniony w kołach pedagogicznych naszego kraju, umarł dnia 21. listopada w Suchej, gdzie był bibliotekarzem.

* **Pobicie nauczyciela.** W Tarnopolu zniżył sąd przy rozprawie apelacyjnej karę wymierzoną na studenta Leona Godzkiego za rozmyślne pobicie suplenta, p. Zielińskiego, z trzech-miesięcznego na jedno-miesięczne więzienie. Obrońcą Godzkiego był dr. Szczeniecki, Trybunałowi przewodniczył radca sądu krajowego Porszyński.

* **Przykład godzien naśladowania.** Bankierska rodzina Kronenbergów w Warszawie, przechowująca piękne tradycje ofiarności, odziedziczone po Leopoldzie Kronenbergu, przesłała redakcji *Kurjera Warsz.* 5000 rubli na kasy pożyczkowe dla rzemieślników.

* **„Dom Narodny" nr. 2** ma stanąć w Kołomyi. Jak donosi *Batkiwszczyzna* zakupili Rusini pod tę budowę drugą część ogrodu, gdzie była wystawa gospodarcza. Za tę część zapłacili 600 złr.

* **Naczelnikiem prokuratorji skarbu** w Serajewie został mianowany dr. Eug. Wieniawa Zubrzycki, adjunkt tutejszej prokuratorji.

* **Za późno.** W Przemyślu odbył się ślub p. Hieronima Łodyńskiego z panną Wandą Sulimierską. Nowo pobrana para reprezentuje łącznie w latach powagę... całego stulecia. P. Łodyński, który cieszy się synami, wnukami i prawnukami, liczy lat 78, panna młoda dopełnia tę cyfrę do 100, bo jest obecnie w 22 wiośnie życia.

* **Opieka nad uwolnionymi więźniami.** Wczoraj o godzinie 6. wieczorem odbyło się pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa zawiązanego w celu zajęcia się losem zwolnionych więźniów. Przewodniczył p. nadprokurator Zdański. Czynność sekretarza sprawował dr. Jan Dylewski, zastępca prokuratora przy sądzie karnym.

Przewodniczący w przemowie wstępnej przedstawił historję prądu ku zajęciu się losem więźniów, w tym kierunku, aby ich umoralnić i poprawić. Pierwszym krokiem na tej drodze była reforma więzień. Wyszła ona z Ameryki, i wkrótce przyjęła się w całej Europie. Oparto nowy system na tem, aby z odstraszającą karą połączyć i poprawę więźnia. U nas o moralną poprawę więźnia dbają kapłani; szkoła więzienna i odczyty popularne dbają o jego wychowanie; nauka rzemiosła popłatnego ma na celu obudzić chęć do pracy, i dać więźniowi możność jej wykonywania po odbyciu kary. Także i zaopatrzenia jakie bywają udzielane więźniom przy wyjściu z zakładu karnego, mają na celu umożliwić im wykonywanie pożytecznego rzemiosła. Zaopatrzenia te udzielane są z części zarobku więźniów uzyskanego z ich pracy podczas odbywania kary. Wszelkie starania o dobro więźniów ustać muszą jednak w chwili, kiedy opuszczają zakład.. Owszem, po za murami więziennemi wyrastają okoliczności, które wszelkie dobre ziarno zasiane w duszy skruszonego zbrodniarza przytłumić i wytępić muszą. On wychodzi z piętnem zbrodni na czole — wyrzutek społeczeństwa unikany jest nietylko przez obcych, ale opuszczony od dawnych przyjaciół, wykłęty z grona własnej rodziny. Z najszczerszem postanowieniem poprawy, z gorącą chęcią do pracy, wyszedłszy z więzienia, widzi się po za niem odepchniętym; nie znajduje zarobku, nie znajduje poparcia. A jeśli nie jest heroicznym pokutnikiem, lecz zwykłą lepianką ułomności ludzkich, jeśli święte postanowienia, w pierwszej powzięte chwili, nie znajdują pod sobą gruntu heroicznej wytrwałości, i kamiennej obojętności na słuszne zresztą wyrzuty ludzi — w jego duszy budzi się nienawiść do społeczeństwa, nienawiść tem głębsza z powodu doznanego zawodu.. I wtedy budzą się dawne namiętności — a gdy przyjdzie chwila nienbłaganej potrzeby zdobycia środków do życia — rekonwalescent moralny nie szuka ich na drodze pracy, bo też tam ich znaleść często nie może, ale na dawnej drodze występku i zbrodni....

To też wszędzie uznano potrzebę natychmiastowego zajęcia się losem więźniów po wypuszczeniu ich z domu kary. Gdzieniegdzie rozciągnięto tę opiekę i nad rodziną więźnia. We Francji istnieją kolonie rolnicze dla młodocianych zbrodniarzy, założone jeszcze z początkiem naszego stulecia przez dwóch emerytowanych dyrektorów więzień. Wydały one błogie owoce. Statystyka tych zakładów wykazuje, że najdzielniejsi wyszli z nich ludzie; znakomici nawet reprezentanci handlu i przemysłu. W ostatnich latach założono podobną kolonię rolniczą w Warszawie. Towarzystwu liczącemu 2.000 członków przyszedł w pomoc rząd i kolonia zaczęła już pożyteczną swą pracę.

Oprócz strony humanitarnej, opieka nad więźniami ma także doniosłość społeczną. Dowodem tego cyfry. W roku 1879 zostało u nas za zbrodnie i występki skazanych 5.200, za przekroczenia 79.000 osób. W roku następnym liczba pierwszych podniosła się do 6.100, drugich do 89.000! Koszta sądownictwa i utrzymania więźniów wynosiły w r. 1879 dla Galicji wschodniej i Bukowiny 620.000 złr. w roku 1880 wzrosły do 800.000 złr.! Na każdego mieszkańca Galicji wschodniej i Bukowiny wypada rocznie przeszło 20 centów do ponoszenia na koszta utrzymania więźniów i sprawowania sądownictwa karnego. Cyfry te i ich konieczny wzrost, są zastraszające.

Cele zawiązanego we Lwowie stowarzyszenia są zatem jasne. Chodzi o poparcie społeczeństwa. Założeniem stowarzyszenia jest dać więźniom zatrudnienie, pomoc materjalną i opiekę moralną, ewentualnie otworzenie domu pracy dla więźniów.

Ks. Sakowski odczytał następnie sprawozdanie z obrotu funduszów towarzystwa, które wynoszą obecnie 1.035 złr. 22 ct. Zgromadzenie uchwaliło 20 procent tej sumy odłożyć na utworzenie funduszu żelaznego.

W końcu przystąpiono do wyborów i obrano prezesem p. Franciszka Zdańskiego, następcą hr. Russockiego. Do wydziału weszli ks. Sakowski Kajetan, ks. Turkiewicz Leon, pp. Bocheński Julian, Jasiński Władysław, Wędrychowski Eugeniusz, Merunowicz Teofil, Marszałkiewicz Wiktor, Hausnerowa Aleksandra, Sadowska Malwina, ks. Korzeniowski Stanisław, dr. Jasiński Aleksander i dr. Loewenstein.

* **Jutro:** Św. Klemensa. — Myny M.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 21go b. m.: Skradziono: Panu A. N. z pomiesz. l. 5 ul. Zamarstynowska 2 żelazka do prasowania, a gospodarzowi K. Ch kwotę 8 zł.

Straż pol. aresztowała notowanych złodziei J. K. i W. K. przydybanych na kradzieży kieszonkowej; Fr. T. na kradzieży sklepowej, a J. J. za podejrzane posiadanie koca.

* * *

— **Z Buczacza** 22. listopada (tel.) Przy ukonstytuowaniu się nowo wybranej Rady gminnej miasta Buczacza, wybrano jednogłośnie ponownie Bernarda Sterna burmistrzem, a Grzegorza Zajączkowskiego zastępcą burmistrza.

— **Tarnopol** d. 20. listopada. Do zasług jakiemi tarnopolski oddział Tow. pedag. swą działalność zaznaczył, należy i wprowadzenie w naszem mieście chwalebnego zwyczaju obchodzenia rocznicy śmierci naszego niezrównanego poety Adama Mickiewicza. Wieczorki literacko-muzykalne od lat kilku w tym celu urządzane, co roku świetniej wypadają. więc też oczekiwać należy, że tegoroczny wieczorek, mający się odbyć d. 27. b. m. będzie prawdziwą ucztą duchowa dla tutejszej publiczności, gdyż, jak się dowiadujemy, urządzający takowy, używają wszelkich środków, aby się ze swego zadania jak najlepiej wywiązać.

Wykład, zastosowany do tej poważnej chwili i okoliczności, będzie miał pr f. dr. A. Kosiba, znany już jak najzaszczytniej ze swych poprzednich wystąpień. Prócz tego uproszono kilka innych osób do współudziału, jakoteż i Tow. muzyczne.

Zarząd Tow. pedag. chcąc nakłonić wszelkie warstwy publiczności do zajęcia się tym obchodem obrał dzień najdogodniejszy, bo niedzielę i ustanowił cenę wstępu tak niską, że tylko przy bardzo licznym udziale może liczyć choć na skąpy dochód, przeznaczony na rzecz bursy, więc też i z tego względu na ów udział słusznie i na pewno oczekuje.

— (*X. X.*) **Rzeszów** d. 14. listopada. Odczyt p. Żaby. — Słabości nagminne i powolność władzy sanitarnej.) Dziś odbył się w sali tutej. kasyna odczyt p. N. Kosiaszy Żaby o podróżach odbytych przez tegoż. Już sama poszanowanie wzbudzająca postać sędziwego rodaka wędrowca, zaraz na wstępie usposabia dlań życzliwie.

Prelegent rozpoczął swój odczyt krótką przemową, z której przeszedł na krótki ale zrozumiały szkic ze swych podróży. Pan Żaba daje odczyt swój sposobem opowiadania, a mówiąc płynnie przeplata narację już to prezentowaniem różnych pięknych okazów, już opowiadaniem ciekawych zdarzeń, wreszcie cytatami poetów i udałemi dykteryjkami tak, że opowiadanie jego tworząc piękną całość, zaciekawia, bawi i poucza. Dość licznie zgromadzona publiczność, grono nauczycieli i uczącej się młodzieży, ze zadowoleniem opuściła salę, obsypawszy szanownego narratora hucznemi oklaskami.

Ztąd udaje się pan Żaba do Tarnowa, zkąd później na czas dłuższy w Krakowie się zatrzymać zamyśla.

W ostatnich kilku tygodniach zostało miasto nasze nawiedzone szkarlatyną, ospą i dyfterją, większa połowa nawiedzonych temi słabościami dzieci umiera, obecnie kiedy to piszę, leży przeszło 160 dzieci temiż dotkniętych, a władza sanitarna czy nie za powolnie bierze tę tak nas dotykającą sprawę, że dotychczas rozpuszczenia przynajmniej niższych szkół nie zarządziła? Przerażenie i obawa rodziców, będąc wreszcie zupełnie uzasadnionemi, niech posłużą dotyczącej władzy za podstawę do zarządzenia potrzebnych ostrożności, bo złośliwi już głośno mówić poczynają, że dla znacznej liczby osiedlonych u nas lekarzy nie jest bez interesu nadarzająca się przy słabościach nagminnych liczniejsza klientela!

— **Rabka.** Właściciel tamecznego zakładu kąpielowego został za wyroby chemiczne z wód swoich słonych jodo-bromowych, na wystawę we Frankfurcie odbytą przesłane — ozdobiony przez Jury medalem.

— **Hr. Kalnocky**, mianowany ministrem spraw zagranicznych, pochodzi z starej rodziny szlacheckiej; starsza jej linia osiadła na Morawie, młodsza posiada znaczne dobra w Siedmiogrodzie i na Węgrzech Gustaw Zygmunt hr. Kalnocky, baron Köröspatak pochodzi z linii morawskiej. Urodził się 29 grudnia 1832 w Letowicach, jest kawalerem maltańskim, podkomorzym i jenerał-majorem. Od 27 lat jest czynnym w służbie ministerstwa spraw zagranicznych. W roku 1854 otrzymał nominację na attaché i został przydzielony naprzód do poselstwa w Monachium, w r. 1856 do poselstwa w Berlinie. W r. 1859 został sekretarzem legacyjnym w Berlinie, i tegoż roku przeniesiono go do Londynu. W r. 1868 mianowany radcą legacyjnym, otrzymał w r. 1871 tytuł i charakter nadzwyczajnego posła i powierzono mu tymczasowe kierownictwo spraw ambasady w Rzymie. W r. 1874 wysłany został jako nadzwyczajny poseł do Kopenhagi. Kiedy br. Langenau, ambasador w Petersburgu, podał się o urlop z powodu choroby, wtedy powierzono hr. Kalnokyemu prowadzenie tymczasowo spraw ambasady petersburgskiej, a w r. 1880 mianowano go rzeczywistym ambasadorem. Wojskową służbę rozpoczął w r. 1849 w stopniu porucznika, w r. 1862 mianowany rotmistrzem, w r. 1872 pułkownikiem, a w czasie powołania do Petersburga otrzymał stopień jdnerał-majora.

— **Wystawa elektryczna** w Paryżu, która urządzoną została środkami prywatnemi, przyniosła czystego dochodu 400.000 franków. Pieniądze te podług założenia, użyte będą na utworzenie w Paryżu laboratorjów dla doświadczeń z elektrycznością, do których każdy będzie mieć wstęp wolny.

— **Człowiek-niedźwiedź.** Pod takiem mianem okazywano niedawno w Providence, w Stanach Zjednoczonych, istne dziwo przyrody. Człowiek-niedźwiedź nosi miano Dawida Myshrall i liczy dopiero lat 23. Urodził on się z ojca francuza i matki irlandki. Powierzchowność jego jako dziecka była tak wstrętną, iż o ile możności trzymano go jak najwięcej w domu. Później wygnano Dawida do lasu, gdzie żywił się orzechami i nabrał przyzwyczajeń dzikiego zwierzęcia. Twarzy jego nie zbywa tak widocznie na inteligencji, a górna część korpusu nie tak znowu wybitnie odróżnia się od istoty

ludzkiej. Za to nogi i ręce ma podobnie jak u niedźwiedzia i porusza się na czworakach. Według sprawozdań, ma on być silnym, pojętnym, wesołym i lubi muzykę, pieniądze oraz... cukier lodowaty.

— **Apetyt olbrzymi.** Rodzina Kannibalów sprowadzonych do Berlina z krańców południowej Ameryki (z wysp Ognistych), składająca się z 8 osób dorosłych i dwojga dzieci, spożywa dziennie 30 kilogramów wołowiny, kilkanaście bochenków chleba i olbrzymi kosz skorupiaków pieczonych w ogniu. Owocami pogardzają.

— **Zuchwały napad.** W nocy ze środy na czwartek, czternastu rabusiów napadło na folwark Józefina, w powiecie nowomińskim w Królestwie polskiem. Folwark Józefina leży w zakątku pomiędzy granicami trzech powiatów: łukowskiego, garwolińskiego i nowomińskiego, odległy jest od Warszawy mil 8, od stacji Pilawa wiorst 7, od huty szklanej Czechy 5 wiorst, od osady Parysew 1½ wiorsty. Najbliższy sąsiad, również dzierżawca folwarku, mieszka o wiorstę, strażnik ziemski zaś (wprawdzie z innego powiatu, co mu za wymówkę do nieudzielenia pomocy posłużyło) o cztery staje. Dom, raczej dwór na folwarku Józefina, stanowi długi budynek prostokątny, parterowy. Po podwórzu wałęsają się psy, stróże czujni, które już nieraz złodziei odstraszyły.

We dworze mieszkał p. Antoni S., znajdowała się tam także żona jego od kilku tygodni obłożnie chora i... dziewięć kobiet różnego wieku. Budynki gospodarskie były w dosyć znacznej odległości. Plan złoczyńców był następujący. Sześciu otoczyło dom, po dwóch przy każdej długiej ścianie i po jednym przy ścianach szczytowych Pozostali rzucili się do drzwi i okien równocześnie. Uzbrojeni byli w rewolwery, topory i sztaby żelazne do wywalania drzwi i okien.

Ostrzeżony szczekaniem psów i hałasem p. S. zerwał się z łóżka, a pochwyciwszy dubeltówkę stanął przy jednem z okien. Tu ukazało się naprzód dwóch rabusiów, którzy obaj wystrzelili do p. S. Na szczęście.. chybili. P. S. strzela, jeden z napastników pada. Tymczasem w drugim oknie ukazuje się dwóch innych, pan S. widząc, że obrona jest niemożliwą, chwyta na barki chorą żonę i przenosi ją do kuchni w kącie domu się mieszczącej i tam ją składa... Sam z dubeltówką wybiega drzwiami w ścianie szczytowej.

Tu stojący na straży rabuś strzela doń dwukrotnie i... znowu chybia. P. S. celnym strzałem kładzie go trupem i w ciemnościach nocy znika. Złodzieje szukają go wszędzie, po całym domu, wołając: Dajcie nam tego suchara (p. S. był szczupły wysoki), niech się pomścimy. Znalazłszy wreszcie panią S., rabusie pytają gdzie jej mąż i grożą jej śmiercią... O pieniądze nie pytają, ale wszystkie meble i skrytki rozbijają toporami w drobne kawałki, całą pościel w łóżkach drą w szmaty, ubranie rozrywają.

P. S. był obywatelem zamożnym, o czem wiedzieli, znaleźli więc i gotówkę i listy zastawne Wiedzieli też, że tegoż dnia p. S. sprzedał zboże, zrewidowali więc odzież, którą pozostawił uciekając z duszą tylko i tu pieniądze znajdują. Nieszczęśliwe kobiety błagają ich na kleczkach o darowanie im życia. Wspaniałomyślni rabusie oprócz kilku uderzeń i jednej rany od wystrzału w ramię, innej krzywdy przestraszonym nie robią. Tak plądrowali przeszło godzinę i dopiero usłyszawszy zbliżającą się pomoc, zabrali łup i uciekli.

Uciekając unieśli pierwszego ze swoich, który padł przy oknie, o drugim zaś nie wiedzieli, czy też zwłok jego zapomnieli. Pomoc nadbiegła wskutek udania się jednego z chłopaków przy bydle w oborze śpiącego, który wykraść się z tej matni zdołał do sąsiedniego folwarku. Uciekających złoczyńców w stronę Parysewa, niosących rannego czy też zabitego, widział sam p. S. ukryty w krzakach.

Rano dopiero znaleziono pozostawionego przez zbójców trupa. W jednem ręku trzyma on konwulsyjnie ściśnięty rewolwer, z którego dał dwa niecelne strzały, w drugiem zaś siedm nabojów. Nieopodal leży sztaba żelazna zaostrzona w kształcie dłuta. Mówimy „trzyma“, „leży“, albowiem trupa zabezpieczono na miejscu nic nie zmieniając ze stanu rzeczy aż do zejścia sądowego. Przedwstępnych oględzin dopełnił sołtys. Znaleziono przy trupie portmonetkę z kilkoma rublami i nic więcej. Prawdopodobnie zwłoki te posłużą do wykrycia całej bandy. Cała banda zdaje się złożoną była z indywiduów mówiących łamanym żargonem.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Znakomitej powieści Wiktora Hugo Nędznicy, która wychodzi w Bibliotece wyborowych powieści nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie opuściły prasę zeszyty 13 i 14, w których zakończony został druk tomu 4go.

— „Jasełka“ (szopka), oratorjum ludowe w 6 oddziałach w śpiewach, obrazach scenicznych z kolęd, kantyczek i melodyj chorału kościelnego polskiego, zestawił ks. Leonard Solecki Lwów 1881.

Któż nie przypomni sobie tych uroczych chwil wilijnych, kiedy w domu rodzicielskim po spożytej wilijnej wieczerzy rozległy się wesołe dźwięki pasterskich pieśni „W żłobie leży“, „Anioł pasterzom mówił“, „Narodził się Jezus Chrystus“, „Hej w dzień narodzenia“ itd. itd. Siano pod stołem, snop słomy w kącie, gwiazda u pułapu i wesołe odgłosy tych prostych a tak rzewnych, tak głębokich myśli, pełnych pieśni jak „Niepojęte dary“, „Bóg się rodzi“ itp. — oto obrazy, co na zawsze pozostaną w pamięci. Jakżeż mile przypominamy sobie szopkę i jasełka przez wiejskich oratorów i deklamatorów wprawdzie nieszczególnie przedstawiane, ale jakże żywo przemawiające do chłopięcej wyobraźni! I te prastare tradycje zaczynają ginąć — a po miastach z szopkami chodzić nie pozwala policja i chyba ukradkiem i w tajemnicy miejskie niedorostki maleńką szopkę, przykrytą starannie chustką, obnoszą po domach, przyśpiewując fałszywie i niedołężnie poprzekręcane melodje kolędowe.

Ks. Leonard Solecki wydał piękny obrazek sceniczny zestawiony ze wszystkich więcej znanych pieśni i recytatywów kolędowych, bardzo umiejętnie i zręcznie. Są tam pieśni i oracje w różnych narzeczach polskich, jest pieśń Kurpiów, pieśń ruska i prawie wszystkie pieśni kolędowe. Całość rozpada się na 6 a właściwie na 4 wielkie działy: sceny w synagodze, sceny z pasterzami na polu, sceny w stajence i sceny z 3 królami, — a jest tak ułożona, że bardzo łatwo w każdej wiosce lub miasteczku przedstawioną być może przez dzieci szkolne.

Polecamy jak najgoręcej czytelnikom naszym ten obrazek religijno-sceniczny, do którego niebawem ma wyjść akompaniament na fortepian, a w roku przyszłym partytura orkiestrowa.

— Panteon wiedzy ludzkiej Bronisława Trentowskiego wyszedł nakładem Żupańskiego w Poznaniu tom III 887 stron i zawiera: Etykę i filozofię. Znany społeczeństwu polskiemu wydawca wielką ponosi ofiarę, że wydaje dzieła Trentowskiego, które mimo ich wartości pod względem filozoficzno-spekulacyjnym, obecnie nie znajdą wielkiego rozpowszechnienia, gdyż umysły nasze innym dziś kierunkiem są zajęte.

— Jedna z odpowiedzi margr. Z. Wielpolskiemu na jego list otwarty do Katkowa. Lwów nakładem księgarni Polskiej. Wiadomo, że Katków zarzucił nam po atentacie na cara Aleksandra IIgo udział w nihilistycznych dążnościach, na co mu odpowiedział Z. Wielopolski. Wielopolski zaś w swej obronie społeczeństwa polskiego, które nic nie ma spólnego z nihilizmem, poszedł dalej, bo potępił cały ruch z r. 1863. Otóż przeciw temu występuje powyższa broszura.

— *Samorządu* wyszedł nr. 4. z 15. b. m. i zawiera bardzo wiele wiadomości i sprawozdań z Rad powiatowych i miejskich. W fejletonie umieścił krótki życiorys Franciszka Smolki. Musimy atoli pismu temu uczynić uwagę, że bez artykułów rozumowanych o administracji i sprawach ekonomiczno-społecznych nie może się obejść.

— *Czasopisma aptekarskiego*, dwutygodnika nr. 22. zawiera: Kilka uwag o chemicznem słownictwie polskiem, podał dr. A. Mikołajczak. — Opis ogrodu Kew'skiego według Hooker'a, podał M. L. Dobrowolski. — Kronika chemiczno-farmaceutyczna LXIV do LXX przez Br. L. M. D. W. i K. S. — Sprawy zawodu aptek.: Projekt nowej ustawy aptekarskiej, napisał dr. K. Mikolasch. Z wydziału towarz. aptek. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

— *Przewodnika gimnastycznego*, organu towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, wychodzącego co miesiąc, nr. 8 zawiera: Ruch mięśniowy i wpływ jego na zdrowie człowieka. — Zarys systemu ćwiczeń wolnych miejscowych. — O rozrywkach młodzieży angielskiej. — Sprawy Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. — Sprawy towarzystw gimnastycznych zagranicznych. — Kronika.

— *Tydzień polski*, pismo literackie, wychodzące co tydzień, nr. 47. zawiera: Zefirek, przez Elizę Orzeszkową. — Kilka słów o dziele „Prusacy w Niemczech“. — Przypowieści, wiersz Wincentego Pola. — Kronika tygodniowa. — Pan minister, przez J. Claretie. — Piśmiennictwo. — Teatr. — Bibliografia polska. — Wiadomości z kraju i ze świata. — W dodatku: „Nędznicy“, romans Wiktora Hugo tom IVty, arkusz 1.

— *Tygodnik powszechny*, pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, numer 47. zawiera: Jan Kacper Bluntschli. — Pułkownikówna, historja prawdziwa z czasów saskich, przez J. I. Kraszewskiego. — Z poematu „Tatry“, wiersz przez Kazimierza Glińskiego. — Pogadanka, przez Kazimierza Grzymałę. — Paulina Rivoli, przez W. Bogusławskiego. — Notatki literackie. (Kalendarz na rok 1882) Wspomnienia z Kaukazu, przez W. Podlewskiego. — Z ruchu naukowego. — Życie umysłowe i społeczne Portugalii. (Według Diercksa.) — Objaśnienia rycin. — Złote 1 stki. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Statystyka). — Kronika polityczna. — Szachy. — Bibliografia. — Zadanie konikowe nr. 93. — Rebus nr. 29. — Ryciny: Jan Kacper Bluntschli. — Paulina Rivoli. — Podróż wśród lodów. — Wyścigi. Rysował W. Łoś. — Mieszkanka doliny Zili w Koruntanach. — Dodatek: Baronowie Gemperlein. Nowella, przez Marją von Ebner Eschenbach. (ark. 1).

Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo zaliczkowe w Przemyślanach. Rezultat administracji za r. 1880 w główniejszych rubrykach był następujący:

I. Spłacono Radzie powiatowej w miejscu na rachunek dłużnego kapitału 3000 złr. 600 złr.

II. Wypłacono procenta od wypożyczonych kapitałów, niemniej przypadającą dywidendę od udziałów za rok 1879 647 złr. 92 ct.

III. Udzielono 52 członkom Towarzystwa pożyczkę w kwocie 5082 złr.

IV. Fundusz rezerwowy bez doliczenia części zysku w roku 1880 wynosi z końcem tego roku kwotę 1787 złr. 10 ct.

V. Czysty zysk do rozdziału 744 złr. 84 ct.

Nadto wypłacono w roku administracyjnym 1880:

VI. na rachunek podatku dochodowego kwotę 100 złr.

VII. zwrócono wkładki na rachunek bieżący 3400 złr.

Członków było 170.

Udziały członków wynosiły 3019 złr. 82 ct.

Wkładki na rachunek bieżący 2539 złr. 30 ct.

Fundusz rezerwowy 1787 złr. 10 ct.

W rozchodzie znajdujemy kwotę 896 złr. 73½ ct. jako wydatek na administrację, co przy tak małym obrocie, a mianowicie ze względu na stan pożyczek w kwocie 9613 złr., zbyt wielki przedstawia procent.

Lwów dnia 22. listopada. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 11·— do 11·25 zł., biała od 10·50 do 11·— zł., żółta od 10·40 do 10·75 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — *Żyto* od 7·50 do 8·25 zł., nowe od —·— do —·— zł. — *Jęczmień* browarowy od 7·20 do 8·— zł., pastewny od 6· do 6·60 zł., jesienny od —·— do —·— zł. — *Owies* od 6·— do 6·25 zł. — *Groch* do gotowania od 9·— do 9·50 zł., pastewny od 6·— do 7·— zł. nowy od —·— do —·— zł. — *Wyka* od 6·— do 6·25 zł. — *Bób* od 8·50 do 9·50 zł. — *Kukurudza* stara od 7·25 do 7·50 zł., nowa od 6·— do 6·75 zł. — *Rzepak* zimowy od 12·25 do 12·70 zł., *rzepak* letni od 11·— do 11·25 zł. — *Lnianka* od 11·— do 11·50 zł. — *Nasienie lniane* od 11·— do 11·50 zł. *Nasienie konopne* od —·— do —·— zł. — *Koniczyna* od 47·— do 55·— zł. — *Kminek* od 24·— do 25· zł. — *Anyż* od —·— do —·— zł. — *Anyż płaski* od 28·— do 30·— zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:

Gotowy od 31·70 do —·— zł.

Usposobienie: Niezmienne. — Hreczka od 5·50 do 6·50 zł. — Bób długi od 10·— do 10·50 zł. — Żyto i nasienie lniane poszukiwane.

Waluta: Marek —·— — Rubel 1.25¾.— Napoleondor 9.39.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Pod przewodnictwem hr. Romana Potockiego, odbyło się dziś w gmachu sejmowym zgromadzenie dla przeprowadzenia rozprawy nad projektem budowy kolei wicynalnej z Zadwórza na Brzeżany do Podhajec. W naradzie wzięło udział około 40 osób: właścicieli dóbr, delegatów powiatów Przemyślańskiego, Brzeżańskiego i Podhajeckiego, przedstawicieli miast interesowanych w tej linii, hr. Władysława Badeniego jako przedstawiciela Wydziału krajowego, reprezentanta sztabu jeneralnego i t. d. Pierwszy zabrał głos prezes rady powiatowej Przemyślańskiej p. Hilary Treter z Laszek królewskich i wyłuszczył potrzebę wybudowania wzmiankowanej linii komunikacyjnej, jakoteż korzyści, które z wykonania tego projektu dla przyległych okolic wyniknąć musiałyby. Przychylając się do wniosków jego, zgromadzenie jednomyślnie uznało potrzebę wybudowania kolei wicynalnej z Zadwórza przez Brzeżany do Podhajec, i wybrano też konsorcjum, które ma przeprowadzić wykonanie projektu. Skład konsorcjum jest następujący: Roman hr. Potocki z Kurowic, Stanisław hr. Potocki z Brzeżan, Franciszek hr. Potulicki, Hilary Treter, Józef Miliński, Edmund Lityński, Hipolit Bochdan, Mksymilian Dobrzański i Franciszek Wolfarth. Natychmiast podpisała też bardzo znaczna część uczestniczących w zgromadzeniu właścicieli dóbr lub ich pełnomocników, jakoteż reprezentantów gmin deklarację, mocą której zobowiązali się dostarczyć bezpłatnie gruntów, piasku i kamienia w granicach swojego terytorjum dla projektowanej kolei.

* * *

Izba francuzka ma się w sobotę odroczyć na parę miesięcy, a to z powodu wyborów do senatu. Przed odroczeniem jej jednak ma być wytoczona wielka dyskusja o polityce wewnętrznej i zewnętrznej z powodu interpelacji, którą ma dziś lub jutro wnieść poseł Ribot. Gambetta sam będzie odpowiadał.

* * *

Izba rzymska otwartą została we czwartek, ale dotąd tak mały zebrał się komplet posłów, że ani razu nie można było przystąpić do głosowania. To też prezydent zapowiedział w sobotę, że jeżeli w poniedziałek nie zjadą się posłowie, natenczas każe ogłosić listę absentów w gazecie urzędowej.

* * *

Z Petersburga donoszą do *Nordd. Allg. Ztg.* że oficer marynarki Suchanow, nauczyciel Kibalczyca i właściwy podobno wynalazca bomb nihilistycznych, został w tych dniach powieszony po cichu w obrębie murów Piotropawłowskiej twierdzy. Był to, jak pisze korespondent, pierwszy fakt zastosowania nowego carskiego ukazu, nakazującego wykonywać egzekucje potajemnie, bez rozgłosu i ostentacji.

* * *

Ciekawy obraz usposobień teraźniejszych społeczeństwa polskiego pod rządem moskiewskim podaje warszawski korespondent dziennika *Poriadok.* „Z jednej strony — powiada on — kipi w tem społeczeństwie cicha, ale gorliwa i ruchliwa, prawdziwie mrówcza praca nad rozwojem wewnętrznym. Można powiedzieć, że każdy Polak pod rządem moskiewskim żyje życiem podwójnem: poddanego państwa moskiewskiego i członka osobnej, swojej własnej cywilizacyjnej i plemiennej społeczności, która wyrobiła sobie samodzielne warunki historyczne i odrębności obyczajowe, ma swoje własne interesa bytu, swoją własną, wysokiej wartości literaturę, poezję i filozofię... I im silniejszy jest nacisk zewnętrzny celem asymilacji plemienia polskiego, tem gorliwszą i uporczywszą jest mrówcza praca w owem społeczeństwie, uposażonem niesłychaną energią i zdumiewającym zapasem sił żywotnych, w owym narodzie pracującym nad swym rozwojem wewnętrznym, nad zachowaniem swojej cywilizacyjno-plemiennej odrębności i indywidualności...“

Ale korespondent przedstawia i inną jeszcze, smutną stronę współczesnego społeczeństwa polskiego, a mianowicie powiada: „Ostatnie lato możnaby nazwać epoką pożarów i zbrodni w tutejszych okolicach. Powiadam: „zbrodni“, ponieważ powodem większości pożarów tegorocznych w kraju są bez wątpienia podpalania. Ten upadek moralności w ludzie prostym stanowi zjawisko prawdziwie straszne. Gospodarz np. nie może bez obawy usunąć ze służby leniwca parobka, albo niedbalca pastucha, plebanowi nawet niebezpiecznie zgromić z ambony chłopa za pijaństwo lub za kradzież, bo temu i owemu grozi zaraz zemsta w formie podpalenia. Nie wchodzę tu w bliższy rozbiór powodów takiej demoralizacji w tutejszym ludzie wiejskim, obawiającej się również w rabunkach, kradzieżach i rozbojach, — bo zaprowadziłoby to mię może za daleko. Ograniczam się tu na skonstatowaniu faktu jedynie, lecz czynię przytem uwagę, że tam, gdzie obok różnych innych warunków do wychowania i oświaty narodowej wszczepia się samowolnie zasady, niemające nic wspólnego z etnograficznemi i historycznemi odrębnościami kraju, tam korzystniejszych rezultatów w ogólnej moralności mas ludowych oczekiwać niepodobna.“

* * *

Wiedeń d. 21. listopada. *Pol. Corr.* donosi, że hr. Kalnoky odjeżdża 24. b. m do Petersburga na pożegnalną audjencję u cara.

Wiedeń d. 22. listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację hr. Kalnokiego na ministra spraw zagranicznych.

Berlin d. 21. listopada. Na cześć rocznicy urodzin małżonki następcy tronu odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie muzeum przemysłowego, na którem był następca tronu z swą małżonką i całe ciało dyplomatyczne. Cesarz z powodu niedyspozycji nie brał udziału w tej uroczystości.

Rzym d. 21. listopada. Posiedzenie Izby. Podczas obrad nad budżetem spadł nagle z galerji rewolwer i upadł przed ławą komisji budżetowej. Rewolwer był nabity, ale na szczęście nie wypalił. Prezydent nakazał natychmiast aresztować właściciela rewolweru. Poczem obrady toczono dalej.

Rzym d. 21. listopada. Człowiek, który upuścił z galerji rewolwer, nazywa się Macaluso, ma lat 30, jest rodem z Sycylii i był już karany za zamiar morderczy.

Madryt d. 22. listopada. Izba posłów przyjęła projekt ustawy o budowie kolei żelaznej z Hueski (w Arragonii) do Conflans (we Francji) z subwencją po 60 000 pesetów od kilometra. Koszta tunelu przez Pireney będą ponoszone w połowie przez Hiszpanię, a w połowie przez Francję; koszta te wynoszą 13 mil. franków.

Londyn d. 22. listopada. Gazeta nadworna ogłasza zaręczyny ks. Leopolda z księżniczką Heleną Waldek.

Konstantynopol d. 22. listopada. Ponieważ poseł grecki Konduriottis z powodu zamknięcia poczt greckich w obrębie Turcji doręczył Porcie notę, żądającą dla Grecji traktowania na równi z najbardziej uprzywilejowanemi mocarstwami, rozkazała Porta, greckie urzęda pocztowe w Konstantynopolu i Janinie zamknąć jutro przy asystencji wojskowej. — Ambasador włoski Corti wręczy sułtanowi temi dniami order Zwiastowania.

Dziś, we wtorek d. 22. listopada 1881.
Po raz trzeci:
WIEK NIEWDZIĘCZNY
(L' age ingrat)
komedja w 3 aktach E. Paillerona, tłumaczył z francuskiego St. Kremer.

Jutro, we środę dnia 23. listopada.
DONNA JUANITA
opera komiczna w 3 aktach, muzyka Fr. Souppé'go, przekład A. Urbańskiego.

Przyjechali dnia 22. listopada 1881.

HOTEL ZORZA: H. Szeliski z Komborni. J. hr. Szeptycki z Przełbic. J. Starzyński z Baranowa. S. hr. Potocki z Brzeżan. F. hr. Potulicki z Glinian. L. Kastory z Podhajec. S. hr. Tarnowski z Śniatynki. T. Kownacki z Świtarzowa. J. Lott z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Miliński z Helenówki. E. Torosiewicz z Turki. W. Lintner z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: T. Serwatowski z Buczniowa. Dr. L. Pogles ze Złoczowa. B. Pilatowski z Dubia. K. Podlaszecki ze Złoczowa. J. Czechowicz z Brzeżan.

HOTEL WARSZAWSKI: W. Jaroszyński z Meranu. K. Bastgen z Romanowa. Z. Struszewicz z Dublan.

HOTEL LANGA: Daw. Arzt z Łańcuta. J. Sachsenhans z Jarosławia. S. Zeisler z Wiednia. F. Schleier z Berlina. K. Sallmayer z Czerniowiec. S. Mayblum z Brzeżan. N. Kapelusz z Brodów.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.
PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 30 przed południem mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano i o godz. 8. min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na St m. rano o godzinie 8 minut 25 wieczór 8 godz 20ryj.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12 po południu pociąg mięszany.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 8 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 51 wieczór, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj; rano o godz. 7 min. 0 wieczór o 6 godz. 55 m.

Lwów, z Izby handlowej, 22 listopada.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)				
Kolej galic. Karola Ludwika .	306	—	309	—
„ Lwowsko-Czerniow. Jass. .	177	50	180	50
Banku hypot. galic. po 200 zł. .	306	—	310	
„ kredyt. galic. po 200 złr.	258	—	262	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)				
Tow. kred. galic. 4 proc. w. a. .	100	50	101	50
„ „ „ 4 „ .	96	70	97	70
„ „ „ 5 „ okres. .	100	50	101	50
„ „ „ 4 „ „ .	93	—	94	50
Banku hyp. galic. 5 proc. .	101	60	102	60
„ „ „ 5 „ 10% pr.	102	25	103	25
„ „ „ 5 . . .	99	—	100	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 5 proc.	1 0	—	1•2	
„ „ „ „ 5 „	93	—	94	50
III. Listy dłużne za 100 złr.				
gólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 proc.	[illegible]	—	94	
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie .	100	75	101	75
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101		103	
Losy miasta Krakowa .	20	75	22	75
„ „ Stanisławowa .	24	50	26	50
V. Monety.				
Dukat holenderski .	5	50	5	60
„ cesarski .	5	53	5	63
Napoleondor .	9	35	9	45
Pół imperjał rosyjski .	9	60	9	74
Rubel rosyjski srebrny .	1	50	1	[illegible]
„ „ papierowy .	1	24½	1	26½
100 marek niemieckich .	57	70	58	40
Srebro .	99	50	100	50
Kupony w srebrze .	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

Wiedeń 21. listopada 1881.
godzina 2 minut 20 popołudniu.

Losy kredytowe	180 —	Węgier. kred. ak.	362 50
Anglo-austr.	154 60	Unionsbank	142.75
Kolej Kar. Lud.	309 —	Nordbahn	240 25
Kolej Połud.	150.75	Kolej Alföld.	175 —
Kolej Elżbiety	218 —	Kolej Lw.-czer.	179 —
Węg. Nordostb.	168 50	Wied. Comunal.	132 50
Węg. obl. p. w zł.	97 —	Galic. indemnia.	101.—
Węg. kolej zach.	171 —	Kolej siedmiog.	112 80
Renta węg. 6%	119 70	Losy tureckie	25.50
Bankverein	139.80	Ros. rubel pap.	1.25¾
Losy węgier.	125.25	Marki niemieckie	—·—

Usposobienie: utrzymane.

Wiedeń, 22. listopada 1881
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredytowe	361 40	Anglo-austrjac.	154 50
Kolej Kar. Lud.	307.—	Kolej Połudn.	149 25
Unionsbank	143 10	Napoleondor	9 39
Rosyj. bankuoty	1.26 —	Usposobienie: ciche	

Berlin, d. 21. listopada
godzina 5 minut 35 po połudn.

Rosyjs. bank.	217 15	Akcje kredyt.	630.—
Lombardy	258 —	Galicyjskie	133.10
Kolej Rumuń.	61.20	Austr. banka	172 40

Jedynym niezawodnym środkiem przeciw
hemoroidom
jest
Maść dr. Labiche.
We Lwowie w apt. Z. RUCKERA, w Brodach w apt. A. INLENDERA. Cena słoika zł. 1.50.

Wspomnienie pośmiertne. Znowu jeden obrońca ojczyzny ubył z coraz szczuplejszego zastępu weteranów polskich! Adolf Bończa Pokrzywnicki, herbu Jednorożec, urodzony w r. 1805 w majątku rodzimym Rohożynie powiecie Skwirskim, poświęcał się w młodości nauce prawa, atoli wybuch powstania narodowego w Warszawie w r. 1830, wzbudziwszy w nim żywe poczucie obowiązku prawego Polaka, powołał go na pole sławy służenia ojczyźnie orężem.

Wnet też ukazał się on na scenie czynu, jako powstaniec ukraiński z oddziału jenerała Kołyszko.

W bitwie pod Daszowem odznaczył się męztwem, a zostawszy w tejże lancą nieprzyjaciela ciężko w piersi ranny, dostał się do niewoli.

Po wielu prześladowaniach od nieprzyjaciół, stawiony przed sąd wojenny, złożył dowody niepospolitej odwagi cywilnej śmiałem przemówieniem wobec sądu wojennego, co, jakoteż jego dzielne postępowanie, zjednało mu nawet u nieprzyjaciół szacunek do tego stopnia, iż ten sam sąd wojenny, który go na śmierć był skazał, wstawił się za nim o ułaskawienie, a co później ułaskawionemu i na całe życie do kopalń miedzi w Nerczyńsku na Syberji skazanemu, ułatwiło ucieczkę z więzienia.

Przybywszy do Galicji i odzyskawszy zdrowie, zwerbował mnóstwo ochotników, z którymi przez Zawichost przedarł się do Królestwa i tam zaciągnął się do legii nadwiślańskiej pod dowództwem jenerała Różyckiego, od którego oficerem mianowany został.

Po przygaśnięciu powstania polskiego z roku 1830, powróciwszy do Galicji, połączył się węzłem małżeńskim z ś. p Joanną Nepomuceną Dulską, ówczesną właścicielką dóbr tabularnych Kokoszyńce w powiecie Skałackim, z którą jednak wkrótce opuścić musiał Galicję, będąc internowanym do Gracu w Styrji, gdzie przez blisko 20 lat przeżył na wygnaniu, skupiając około siebie całe grono współwygnańców i podtrzymując w znękanych niedolą, ducha narodowego.

Zaszłe w roku 1848 na zachodzie Europy, a następnie i w monarchii austrjackiej znane wypadki, sprowadziły go napowrót do Galicji w tarnopolskie, gdzie posiadał majątek ziemski Hołoszyńce w powiecie Zbarazkim, i odtąd częścią gospodarując na wsi, częścią przemieszkując w Tarnopolu, a w ostatnim roku także we Lwowie, brał zawsze żywy udział we wszystkich wybitniejszych krajowych zdarzeniach, będąc w prywatnem pożyciu nietylko w miejscu każdoczesnego pobytu, ale nawet w obszerniejszem kole, jako wielce sympatyczna postać, ze swojej wrodzonej uprzejmości, z gościnności staropolskiej, ze szlachetności serca swego, z poświęcenia się dla drugich i z uczciwości znanym i od wszystkich znajomych powszechnym szacunkiem otaczanym i poważanym!

W ostatnim czasie, znękany różnemi niepowodzeniami, zapadał kiedyniekiedy w cichą melancholię i w takim to stanie zakończył swój żywot niespodzianie d. 2. listopada 1881 w gościnnym domu swego przyjaciela i kuzyna, p. Józefa Mieczkowskiego we wsi Terpiłówka powiecie Zbarazkim, gdzie też zwłoki jego dnia 4. listopada 1881 dla wiecznego spoczynku pochowane zostały w ziemi ojczystej, za którą mężnie walczył, pozostawiwszy po sobie pamięć prawdziwego Polaka-patrjoty i zacnego obywatela tej ziemi, która niech mu lekką będzie! Cześć jego pamięci! *A. D.*

Podziękowanie.

Wny Pan Jan Szeparowicz, doktor wszech nauk lekarskich, prymarjusz szpitala pow. sprawdził w obecności Wiel. pp. dr. Gostyńskiego i dr. Gąsiorowskiego przy operacji w dniu 17. października b. r. na 60-letnim chorym. w domu prywatnym odbytej, że w skutek przypadkowej, ale już zadawnionej przepukliny (wydęcia), część wnętrzności u chorego była zgangrenowaną.

Można sobie wyobrazić rozpacz krewnych chorego, który z małej wiejskiej gospodarki rodzinę utrzymując, uległ tak nieszczęsnemu wypadkowi, i jakby na śmierć osądzony, ma wkrótce córkę i żonę osierocić.

Jednak podobało się Bogu nieszczęśliwego dla biednej rodziny zachować; chory bowiem zupełnie wyleczony opuścił dnia 16. listopada b. r. szpital Hoffmański, w którym ze zlecenia Wiel. pana prymarjusza od 18. października b. r. przebywał, doznając najtkliwszej opieki i starań.

Po Bogu należy się umiejętności lekarskiej najwyższe uznanie, a podpisani nie są w stanie wyrazić uczuć dziękczynnych, jakie dla Wiel. pana dr. Jana Szeparowicza żywią. Stokrotne, serdeczne dzięki, i prośba do Stwórcy o zachowanie Cię szlachetny i zacny panie dla dobra ludzkości, niech będą słabym dowodem tego, co serce czuje.

Wiel. pp. dr. Gostyńskiemu, i dr. Gąsiorowskiemu za czynny współudział, a Wielebnym Siostrom miłosierdzia w szpitalu Hoffmańskim za tkliwą opiekę i współczucie, składamy również najserdeczniejsze podziękowanie.

Dytiatyn d. 20. listopada 881.

Feliks Steblecki, uzdrowiony.

Familia uzdrowionego: *Seweryna z Żurakowskich Steblecka* żona, *Elżbieta z Stebleckich Żurakowska* siostra, *Józef Żurakowski* szwagier.

(Sezon katarowy.) W obecnej porze katarowej jest giesshibelska szczawa najulubieńszem i najwyborowszem lekarstwem. Orzeźwiające drażnienie, jakie wywiera kwas węglowy, czyni napój giesshibelski wybornym napojem w chorobach organów oddechowych; orzeźwia, gasi pragnienie, ułatwia wyplunowanie, łagodzi i usuwa kaszel (Oppolzer). Podług ordynacji Oppolzera znajduje giesshibelska szczawa coraz większe użycie także przeciw słabościom organów oddechowych. Skoda, Bamberger, Löbl, tudzież specjaliści leczenia chorób krtaniowych, profesorowie Schnitzler, Störk i Schrötter nie szczędzą słów pochwały, a w wiedeńskim szpitalu powszechnym znajduje się znana giesshibelska flaszka przy łóżku każdego na piersi cierpiącego. Od czasu wystąpienia Traubego w Berlinie za użyciem szczawy giesshibelskiej na choroby krtaniowe, bywa ta delikatna alkaliczna natronowa krena, jak ją radca dworu Löschner nazywa, w Niemczech powszechnie używana.

Jako lekarstwo używa się szczawy giesshibelskiej samej czystej lub zmieszanej z mlekiem lub żętycą.

A. MAŃKOWSKI
Lwów, ul. Halicka, l. 17/10, miasto.
Handel
Korzeni, Delikatesów, Herbaty
i wszelkich gatunków **starych** i zwykłych **WIN** w pierwszorzędnych gatunkach, po cenach najtańszych, poleca Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienny towar.
Codzień świeże drożdże.
Na żądanie wydaje specjalne cenniki.

Nadszedł transport tych wybornych

Jabłek Krzysiek

4254 **ze Spasowa,** 1—?

wszechstronnie zachwalanych i pożądanych przez zagranicznych pomologów, — jako **Jabłka** nadzwyczaj delikatnego mięsa, smaku i aromatu, tudzież dające się użyć na desery jako owoc jedynej własności dla cukierniczych wyrobów.

Nadszedł również transport rozmaitych wyrobów i produktów **spasowskich**, jako to:

Bulionu znanego z wybornego smaku kilogram 8 złr.

Miodów i wina owocowego;

Owoców smażonych na sposób amerykański;

Jabłek świeżych przewyższających tyrolskie z delikatnym smakiem;

Pierników spasowskich kilogram po zł. 1 60;

Galaret z jabłek w małych słoikach;

Syropu wisznlowego i t. p.

Dla dogodności Szanownych odbiorców urządzony został główny skład

w HANDLU

J. Stachiewicza

we Lwowie, pl. Marjacki.

Wszystkim matkom

których dzieci z trudnością dostają ząbki poleca się usilnie **naszyjniki dzielonne** braci Gehrigów po 70 ct. sztuka. *Do nabycia we Lwowie w aptece Z. Ruckera.* 4199a 2—?

Najlepszym środkiem do politurowania samemu starych i odleżałych mebli jest

chemiczna szybka politura,

gdyż jedną flaszką za 85 ct. może każdy bez natężenia i bez poprzednich wiadomości według sposobu użycia kompletne urządzenie pokojowe choćby było bardzo odleżałe i złe, odświeżyć jak nowe bez trudu w jednej godzinie przez proste tarcie szmatą płócienną.

Uznania wszelkich stanów c. k. urzędników, adwokatów, kupców, prywatnych i t. p. można przejrzeć w oryginale. Najlepszym dowodem dobroci tego wyrobu jest, że „kupującemu okazane będą ogromne korzyści tej politury przez próby uskutecznione w jego obecności."

Rozsyłka na prowincję za zaliczką pod poręką. Cena 1 flaszki szybkiej politury 85 ct. Niżej 2 flaszek nie posyła się, opakowanie 15 ct. 4028 4—10

Łaskawe zamówienia pod adresem:

F. Müller, *Wien, VI, Marchettigas. 18.*

Skład we Lwowie w handlu K. Bałłabana w Rzeszowie u J. Schaitter i Sp.

Tylko u

Hans Sachs,

we Wiedniu, I., Lichtensteg 1.

Najlepsze i **najtańsze obuwie** dla mężczyzn, kobiet i dzieci, zrobione elegancko i trwale w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. Damskie sztyflety skórkowe na podwójnych podeszwach od 8 zł. 50 ct. wyżej, męskie sztyflety na podwójnych podeszwach od 4 zł. wyżej. Wszelkiego rodzaju buty dla mężczyzn, pań i panienek, niemniej obuwie do chodu w jesieni i zimie ze skóry, pilśni i meltonu po zdumiewająco tanich cenach. Ilustrowane cenniki z pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się rychło, coby się niepodobało będzie wymieniane. 8735 4—?

Skład obuwia **„Hans Sachs,"** *we Wiedniu, I., Lichtensteg 1.*

Ces. król. wyłącznie uprzyw.

Ekstrakt Orzechowy

do farbowania siwych włosów

wynalazku perfumera

A. Maczuskiego,

w WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26.

C. k. wyłącz. uprzyw. **środek** ten do **farbowania włosów,** nadający siwym **włosom** trwałej barwy **czarnej, brunatnej** lub **blond,** sporządzony jest li tylko z substancyi roślinnej tj. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem wcale szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.

1 flak. Ekstraktu z orzechow. płyn.	3 zł.
1 słoik pomady orzechowej	2 „
1 flakon olejku orzechowego	2 „
pół flakonu olejku orzechowego	1 „

W prawdziwym gatunku nabyć można

w perfumerji Maczuskiego

w WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26,

We Lwowie u Zyg. Ruckera aptekarza, tudzież u kupców: Kamila Strzyżowskiego, Marcina Müllera i Leona Sedlaka. 8562 7—12

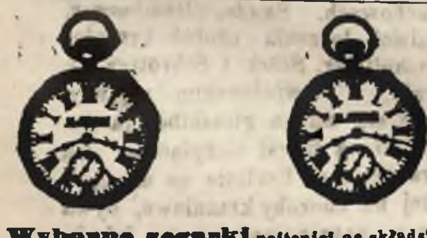

Wyborne zegarki najtaniej ze składzie zegarów od 32 lat renomowanym u

M. HERZ,

fabrykanta zegarków

we Wiedniu Stefansplatz Nr. 6.

RZETELNA GWARANCJA. Największy wybór dokładnie uregulowanych genewskich zegarków kieszonkowych, cechowanych w c. k. urzędzie cementniczym. Cylindry do polewania i pracy po 7, 8 zł.

Srebrne zegarki cylindrowe	. . .	8,	10,	12
„ „ kotwiczne	. . .	14,	16,	20
„ „ remontoary, ciężkie		16,	20,	30
Srebr. i posr. zegarki damskie		12,	15,	18
Złote zegarki damskie	. . .	20,	25,	30
„ „ cylindrowe męskie		25,	28,	36
„ „ kotwiczne	. . .	35,	40,	50
„ „ remontoary	. . .	40,	60,	80
„ „ damskie remontoary		28,	40,	50

Srebrne łańcuszki do zegarków od 2 zł. do 12 zł., złote łańcuszki po zł. 18 do 100 złr. Zamówienia załatwiają się bezzwłocznie za zaliczeniem. Coby się nie podobało będzie wymieniano. Przyjmuję zegarki i kosztowności w zamianę. Zakład dla reparacji.

UWAGA! Moich zegarków od najtańszych do najdroższych gatunków o których dokładności i trwałości posiadam najchlubniejsze uznania od moich najdawniejszych odbiorców, proszę nie brać za ogłaszane przez innych podlega towary.

3879 5—6

Sarah Bernhardt

fotografie angielskie w formacie gabinetowym z przesyłką pocztową po zł. 1.40 — poleca

SEYFARTH & DYDYŃSKI

Skład papieru, galanteryj i dzieł sztuk pięknych we Lwowie przy placu Marjackim. 4259 1—2

Już dnia

12. grudnia

drugie ciągnienie

3% książęco

serbskich losów.

Przy odbytem dnia 12. listopada I. ciągnieniu padły główne wygrane 100.000, 10.000 i 4000 franków w złocie na kupione w naszym kantorze losy, które natychmiast zostały zeskontowane.

Najbliższe ciągnienia: Już 14. stycznia i 14. marca.

3prct. książęco

Serbskie losy

z roku 1881 po 100 franków w złocie.

Rocznie pięć ciągnień,

dnia 14. stycznia, 14. marca, 14. czerwca, 14. sierpnia i 14. listopada.

Każdoczesna wygrana główna

franków ***100.000*** w złocie.

najmniejsza 160 franków w złocie. Wygrane wypłacają się we Wiedniu, Budapeszcie w głównych miastach prowincjonalnych, w Belgradzie i we wielu europejskich stolicach **bez wszelkiego potrącenia.**

Los przynosi 3% odsetków w złocie.

Oryginalne losy za gotówkę po 46 zł. oraz 50 ct. za zapadły kupon.

Kwity poborowe (Bezugsscheine)

płatne w 14 miesięcznych ratach po 3 zł. i na ostatku 4 zł. Kapitał nabywa już po wpłacie zadatku 3 zł. prawo do wyłącznej i niepodzielnej gry.

807 **Wechselgeschäft der Administration des** 1—10

Wieden, Wollzeile 10 i 13. „Mercur" Ch. Cohn. Wollzeile 10 i 13.

L. 16624/1390. VI.

Ces. król. uprzyw.

galicyj. kolej Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

Dostawa tartego drzewa warsztatowego, tak twardego jak miękkiego, potrzebnego na rok 1882 rozdaną będzie

w drodze publicznej konkurencji.

Reflektujących wzywa się do wniesienia należycie ostemplowanych i poświadczeniem złożonego wadjum zaopatrzonych ofert najdalej do **dnia 3. grudnia r. b. godziny 12tej** w południe do Dyrekcji ruchu we Lwowie.

Wadjum 5% złożyć należy w kasie zbiorowej kolei Karola Ludwika we Lwowie.

Tak ogólne jak i szczegółowe warunki dostawy, oraz i wykaz dostawić się mającej ilości tartego drzewa warsztatowego można przejrzeć w magazynach materjałów w Krakowie, w Przemyślu i we Lwowie.

We Lwowie dnia 18. listopada 1881.

Dyrekcja ruchu.

Ciągnienie już dnia 1. grudnia!

Promesy losów z r. 1864

Całe 4 zł, połówki 2 zł. 25 ct. i stempel.

Główna wygrana 200.000 złr.

IX. król. węg.

dobroczynna loterja państwowa

3349 wygranych. — **Los 2 zł.** — Każdy los może 2 wygrane zrobić.

Główna wygrana

zł. 120.000 węg. renty, w gotówce 100,000 złr.

Ciągnienie dnia 5. grudnia!

Przy odbytem dnia 1. listopada I. ciągnieniu serbskich losów padły główne wygrane 100000, 10000 i 4000 franków w złocie na losy sprzedane w naszym kantorze.

Wechslergeschäft der Administration des

we Wiedniu, Wollzeile 10 i 13. MERCUR Ch. Cohn **we Wiedniu, Wollzeile 10 i 13.** 3808 1 3

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne

5% Listy hipoteczne

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 8984 2—?

Une Française,

placée dans une famille distinguée, disposant de quelques heures par jour, enseignerait volontiers, en ville sa langue grammaticalement, la littérature et le langage conversationnel. Pour des renseignements plus amples s'adresser a l'administration de la „Gazeta Narodowa", ou rue St. Nicolas 3, au premier.

Nędznicy

wielki romans

Wiktora Hugo

w 10 tomach

wychodzi zeszytami od 4 do 5 arkuszy co 2 tygodnie

Cena zeszytu 30 centów.

Można nadsyłać na kilka zeszytów naprzód, przesyłka pod opaską franko.

NAKŁAD

Księgarni Polskiej

WE LWOWIE 5963

Kalafiory włoskie

w pysznych dużych różach, sztuka od 40 do 60 ct.

Miód w plastrach

w tegorocznej woszczynie, 1 kilo 1 złr. 20 ct.

poleca

Karol Klimowicz

1210 **Wałowa, nr. 11.** 1—?

Uwagi godne.

Netto	4 2/10 kl.	brandy jesie. fran.	zł.	3.20
„	4 8/10 „	kawy Cejl. I. 1	„	8.90
„	4 8/10 „	„ „ 2	„	8.40
„	4 8/10 „	„ Jawa 3	„	8.20
„	4 8/10 „	„ „ 4	„	7.—
„	4 8/10 „	migdałów I.	„	6.20
„	4 8/10 „	miodu żółtego	„	2.85
„	4 8/10 „	rodzynk. h pest.	„	3.70
Brut.	4 8/10 „	„ org. fas.	„	3.40
„	5 „	sardynek ros. I. 1	„	2.65
„	5 „	„ „ 2	„	2.55
Netto	4 3/4 „	słoniny wędz. I	„	4.20
„	4 2/10 „	smalcu I	„	3.8
„	1 „	fig sułtańskich	„	—.74
„	1 „	„ wiankowych	„	—.3

Daktyle świeże dopiero w listopadzie będą wysyłane. 4 18 2—10

Tomasz Gurowicz

Budapeszt.

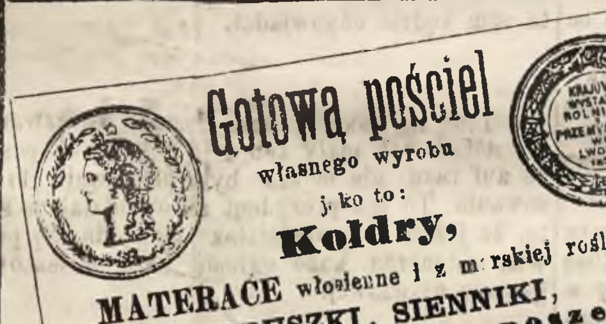

Gotową pościel

własnego wyrobu

jako to:

Kołdry,

MATERACE włosienne i z morskiej rośliny,

PODUSZKI, SIENNIKI,

gotowe prześcieradła, poszewki,

oraz w świeżym asortymencie

PŁÓTNA, stołową BIELIZNĘ,

pończochy, skarpetki

BIELIZNĘ męzką, SCHIRTINGI,

DYWANY angielskie, Kapy, Kocyki na łóżka

BARCHANY i FLANELE,

Łóżka żelazne

poleca po najumiarkowańszych cenach

Magazyn

J. DREXLERA & Synów

LWÓW, Nr. 2. Kapitulny plac

Album mebli

niezbędny podręcznik dla kupujących meble różnych stanów, zawierające 900 pysznych ilustracji wraz z cennikiem, jest do nabycia za nadesłaniem przekazem pocztowym 2 zł. lub 4 marki niem. 5 franków lub 2 rubli franco u

J. G. & L. Frankl, stolarze i tapicerzy

we Wiedniu Leopoldstadt, Ob. Donaustrasse 91. 3784 4—?

Tamże najobfitszy wybór trwałych, tanich i eleganckich mebli.

Sławne, wszystkie tym podobne wyroby przewyższające, c. k. uprzywilejowane

piece do napełniania, regulowania i wentylacji,

R. GEBURTHA, c. k. nadwor. maszynisty.

we Wiedniu VII. Kaiserstrasse Nr. 71,

Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem

Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 3875III 8—?

Moskwa. Bracia Popoff

ces. ros. dostawcy nadworni.

Z powodu, że od dłuższego czasu sprzedawane bywają rozmaite surogaty zamiast prawdziwej rosyjsko-karawanowej herbaty, urządziliśmy w celu zawarowania dobrej sławy rosyjsko-karawanowej herbacie i ażeby P. T. Publiczność ochronić od szkody, jeneralną ajencję u pana

J. Fromm w Opawie (Troppau.)

Naszą oryginalną herbatę karawanową, z której łyżeczka od kawy wystarczy na 10 szklanek wyśmienitego czaju sprzedaje w orygin. opakowaniu. w pakietach po 2/5, 1/2 1 funcie ros. wagi 4332 2—10

po cenie zł. 1.80, 3.50 6.50 bez opłaty cła i franko, i do wszystkich miejsc wysyła za zaliczeniem wraz z pouczeniem do zaparzenia jej na sposób rosyjski p. F. Fromm w Opawie. Upraszamy zatem czynić wszystkie zamówienia u wymienionego pana w Opawie.

---

8 franki odsetków w złocie. **3%** 8 franki odsetków w złocie.

Serbskie

100 frankowe* LOSY *państwowe.

Rocznie 5 ciągnień.

Główna wygrana 100.000 franków w złocie.

Najmniejsza wygrana 100 franków w złocie.

Najbliższe ciągnienie dnia 12. grudnia!

Zawsze do nabycia po urzędownie notowanym kursie towarowym, obecnie po 45 zł. 50 ct.

Wechselhaus der Administration

12 we Wiedniu *Rothenthurmstrasse* **„FORTUNA"** we Wiedniu *Rothenthurmstrasse* 12

Ernst Klingstein. 4256 1 10

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 8632 19—24

Malwę czarną

(czarna róża, malva arborea)

i SPORYSZ

(secale cornutum),

kupuje w każdej ilości

Apteka pod „Gwiazdą" Piotra Mikolascha

we Lwowie. 3903 8 12

!!Cztery medale zasługi i list pochwalny!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby NA WŁOSY, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. PILIPTON, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wyradzanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska. do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,

4003 8—? *magister farmacji i chemik sądowy.*

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Główne składy w aptekach: W Stanisławowie u p. Stechera, w Tarnopolu u p. Jamrógiewicza, w Przemyślu u p. Nahlika, w Podhajcach u p. Karszykiewicza, w Stryju u p. Drągowskiego; oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach,

---

Zadziwiająco bole kojącej skuteczności

na gościec i reumatyzm

cierpienia nerwowe wszelkiego rodzaju, przeciw *bolom w twarzy, migrenie, w biodrach* [Ischias], *rwaniu w uszach, reumat. bolu zębów, bolom w krzyżach i stawach, kurczom, powszechnemu osłabieniu, drżeniu, sztywności członków* w skutek długich marszów lub podeszłego wieku bolom *w zagojonych ranach, porażeniom* i t. p. używany bywa *z leczniczych ziół wysokich Alp* przez aptekarza **Juljusza Herbabny we Wiedniu,** sporządzany

Ekstrakt roślinny

Neuroxylin służy *do wcierania* i działa *szybko i niezawodnie.* W skutek licznych i przez kilka lat powtarzanych prób w *szpitalach cywilnych i wojskowych,* okazał się *Neuroxylin* jako *najlepszy bole uśmierzający środek,* pod którego wpływem *najgwałtowniejsze bole łagodnieją,* a drzy zastarzałych nawet *zupełnie ustają.* Pochlebne *uznanie znakomitych lekarzy i setki pism dziękczynnych,* wyleczonych za pomocą Neuroxylinu *stwierdzają to.*

Cena: *Flakon* [zielono opakowany] **1 złr.** *Flakon mocniejszego gatunku* [czerwono opak.] przeciw *gośćcowi, reumatyzmowi i porażeniom* **1 zł. 20 ct.,** pocztą 20 ct. za opakowanie.

Każdy flakon jako znak prawdziwości opatrzony jest powyższym znakiem ochronnym, urzędownie protokołowanym.

Pisma uznania.

Do pana *Juljusza Herbabny, aptekarza we Wiedniu.*

Cierpiąc na **gwałtowny i dotkliwy reumatyzm,** połączony z chwilowem porażeniem nóg i rąk, użyłem pańskiego dotąd **w swej skuteczności nieprzewyższonego roślinnego ekstraktu „Neuroxylin"** do wcierania i po wypotrzebowaniu 2 flaszek, owinąwszy cierpiące części płótnem wołkowem (zwilżonem wybornym ekstraktem), jakby **cudem ku memu zdziwieniu** ozdrowiałem zupełnie, nie czując więcej ani częściowego porażenia ani bolów.

Uważam za obowiązek w zięczności o tem panu donieść, zostawiając panu do woli zrobienia użytku publicznego z tego oświadczenia.

Wiedeń, 29. maja 1881. Z pełnem poważaniem

J. Baar, fabryka mebli, Schillerhof

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit" **J. Herbabny,** Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.

Takowy nabyć można we **Lwowie:** w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera i w apt. Piotra Mikolascha; w **Krakowie:** w apt. Ernesta Stockmara; w **Białej:** w apt. A. Reicherta, E Kellera; w **Brzeżanach:** w apt B Dembińskiego; w **Borszczowie:** M. Niemczewski; w **Czerniowcach** u G Ilichowskiego; w **Drohobyczu:** w apt L. Dobrzykiego; w **Gurahumora:** E. Botezat; w **Jarosławiu:** u J Rohma; w **Kimpolung** u F. Fritsch; w **Kołomyi:** u J. Sidorowicza; w **Krynicy:** u H. Nitribit; w **Milówce** M. Quirini; w **Mielcu:** u A. Pawlikowskiego; w **Radymnie** u A. Karpińskiego; w **Sadagórze** u Rabinowicza; w **Śniatynie** u F. Niemczewskiego; w **Suczawie:** u N. Karaczewskieg; w **Stanisławowie:** w apt. A. Beila; w **Ustrzykach** u J. Riedla; w **Żółkwi:** w c. k. apt. obwodowej A. Dadlec.

Odznaczony 1879 w Linc i Cieplicach srebr. medalem.

Ces. król. wyłącz. uprzywil. wiedeńskie nieprzepuszczalne uniwersalne ***smarowidło na skóry***

KAROL RUSS & Co.

Przez wysokie c. k. ministerjum obrony krajowej wypróbowane i zaprowadzone w c. k. armii jako uznane za

najlepszy środek do konserwowania skóry.

Cholewy, buty, skóra powozowa, uprząż, w ogóle skóra gdyby najtwardsza, popękana, zeschła, staje się pod gwarancją po jednorazowem użyciu miękka jak aksamit i zupełnie elastyczna, nieprzemakalna, czarna, połyskująca i nie do zniszczenia.

Puszka na próbę 50 ct, puszka równa się ćwierć kilog. 1 zł., puszka pół kilog. zł. 1.60, puszka = kilo po 3 zł. 8752 1—6

To smarowidło jedynie prawdziwe jest do nabycia u właściciela przywileju

Karl Russ et Co. Wiedeń, IV. Apfelgasse Nr. 6

Składy: W Stanisławowie u W. Waldeck, w Monasterzyskach u M. Lipszitz w Krakowie u Feliksa Dembińskiego.

Pierwsze nagrody 2 medale złote. | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne.

przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane

wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi,

chroniące od przeciągu powietrza,

którym w skutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej wystawie światowej przyznały „Jury" **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu ś. Stanisława.**

Te wałeczki na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Takowe przewyższają wszystkie tego rodzaju wyroby. Zapomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdzić może. 8910 II 1—9

CENA

cylindrów do okien:		**cylindrów do drzwi:**	
biały do okna	5 ct. za metr	biały do drzwi	7 1/2 i 18 ct. za metr
czerw.-brun. i dębowy	6 ct. za metr	czerw.-brun. i dęb.	9 i 14 ct. za metr

Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia na prowincję w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcję.

We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w ck. nadwor. składzie fabrycznym

Ochrona przeciw zaziębieniom. | **J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca wałeczków. | Największa oszczędność drzewa.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."